

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Trzy bezpłatne dodatki tygodniowe:

Ognisko Domowe, Ilustracja, arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Drukarni i nakładem Drukarni Leszczyńskiej sp. z o.o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Poznańskie) ul. Wolności 20. Tel. 61.

Nr. 40.

Leszno, sobota, dnia 18 lutego 1928 r.

Rok IX.

Wies i miasto.

Któż nie zna tej prostej, a tak głęboką prawdę, jasny sens moralny zawierającej — bajki, o swarach, wojnie pomiędzy żołądkiem a głową, rękami, nogami? Zapewne wszyscy odpowiadają: znamy, rozumiemy, wiemy, że nieporozumienia i walki te smutnie się zakończyły, bo szkoda wojujących z sobą organów, osłabieniem całego ciała.

Tyle razy powtarza się: jednością silni, albo zgoda buduje, niezgoda rujnuje — ale w praktyce w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym, widzi się nawyk, upór, zacięłość, które z temi hasłami i wskazaniem w rażącej stoją sprzeczności.

W życiu widzi się wciąż tę fatalną wojnę pomiędzy różnymi kółkami jednej machiny: wojnę, która poszczególnym grupom, warstwom i całoci społeczeństwa, niepowetowane wyrządza szkody. Poszczególne stany, a tembardziej partie, wynoszą swe interesy ponad dobro ogólne, nie mogą, czy nie chcą pojąć, że powinny się podporządkowywać całości.

I tak zamiast zdrowej dążności ku zespoleniu, mnoży się fakty rozbiicia, zamiast budowania — odbywa się proces rujnowania.

Taki niepojęsający obraz przedstawia obecna sytuacja przedwyborcza. Mnóstwo list, których liczba wynosi prawie pół setki, stworzyło błędne koło, z jakiego strapiiony wyborca nie może znaleźć wyjścia: stworzył taki chaos, że obywatel, a tembardziej obywatelka, nie może już nietylko programów, ale nawet nazw najrozmaitszych bloków rozróżnić.

To zło, które obecnie ujawniło się w najjaśniejszy sposób, w formie wprost karykaturalnej — datuje nie od dzisiaj. Dawno już w części Polski, a w naszej dzielnicy po wojnie światowej, zaczęła zanikać troska o to, co nas łączy, a miejsce jej zajęła skłonność do wysuwania tego, co dzieli.

Tem się tłumaczy powstanie licznych partijek, zaostrenie przeciwieństw klasowych, oraz zanik harmonii, ujawnienie się nieporozumień pomiędzy wsią i miastem.

Ostatni ten objaw stał się szczególnie niepokojącym. Spory bowiem, pomiędzy jedną i drugą stroną, dążność do popierania wsi, kosztem miasta lub, odwrotnie, grożą podważaniem normalnego stanu rzeczy, zatarasowaniem drogi zdrowego postępu, który nie na wyodrębnianiu, przeciwstawianiu, lecz łączeniu, uzgodnieniu interesów każdej strony polega.

Niejednokrotnie zaznaczyliśmy na tem miejscu, że „Głos” uprawia jedynie słuszną politykę szukania uczciwego kompromisu, porozumienia, opartej na sprawiedliwości, na uznaniu sił słabszych, z dobrem ogólnem zgodnych dążeń każdej strony. Z tego punktu widzenia występowałyśmy przeciwko wszystkiemu, co w uprzedzeniu interesu miast godzi, nadmierne go obciąża; domagaliśmy się należytego uwzględnienia postulatów rzemiosła, przemysłu i miasta.

To nam jednak nie przeszło do umiarkowania, że także o potrzeby wsi, o odpowiednie uwzględnienie ich w budżecie samorządowym, o pomoc nieodzowną w kierunku podniesienia kultury rolnej i hodowli.

Rozumiejąc, że Polska jest krajem przeważnie rolniczym, że od potrzeby szerokiego przemysłowania kraju jest nie mniej ważna i bodaj ważniejsza konieczność zwiększenia produkcji rolnej, hodowli, owocarstwa — postanowiliśmy w granicach posiadanych wpływów i środków przyczynić się do podniesienia wydajności tych warsztatów pracy. Spodziewając się, że intencje te znajdują zrozumienie, że ludzie dobrej woli nie odmówią im skutecznego poparcia — przystępujemy do wydawania specjalnego dodatku gospodarczego, który ukazuje się w dzisiejszym numerze „Głosu” pod nagłówkiem „Przyjaciel Rolnika”.

Będzie to tygodnik fachowy nietylko bezpartyjny, lecz wogóle daleki od zajmowania się sprawami politycznymi. Jako jedyne zadanie stawia sobie „Przyjaciel Rolnika” pracę w kierunku informowania pp. Gospodarzy wiejskich o najskuteczniejszych sposobach uprawiania gleby, prowadzenia hodowli i wogóle wszystkich działach gospodarstwa, tak, aby ten warsztat pracy przynosił właścicielowi jaknajwiększy i trwały dochód.

Oczywista, dzięki temu musi „Przyjaciel Rolnika” przedewszystkiem zainteresować wies. Nie może jednak takie pismo być obojętne dla miasta. W interesie bowiem rzemieślnika, przemysłowca i kupca leży, aby zwiększyła się zdolność nabywcza jego klientów, ludność wiejskiej. Do tego właśnie zwiększenia, do podniesienia dobrobytu wieśniaka, chce się „Przyjaciel Rolnika” przyczynić przez informowanie go, w jaki sposób można jego warsztat pracy ulepszyć.

Jeżeli jaka polityka znajdzie miejsce na łamach „Przyjaciela Rolnika” to jedynie ta, aby wszelkie nieporozumienia pomiędzy wsią a miastem wyjaśnić, spory załagodzić, aby to, co je dzieli pomniejszyć, a natomiast, to, co je łączyć może i powinno podkreślać, na pierwszy plan wysuwać.

Chcemy dążyć do tego, aby piękne i mądre hasła o współpracy pomiędzy żołądkiem i głową,

o jedności, będącej źródłem siły, o zgodzie, która buduje — przeszły z teorii do praktyki, z kart księgi w życie. Tak pojmując cele i zadania „Przyjaciela Rolnika”, spodziewamy się, iż znajdzie on wszędzie zrozumienie i sympatję, że dzięki jego rozpowszechnieniu snadniej się z sobą porozumiewać, niewątpliwie i większe korzyści osiągać będą mogły — i Wies i Miasto.

S. M.

Z ostatniej chwili.

Niemcy wobec waloryzacji cel polskich.

Berlin, 17. 2. (AW.) Rozporządzenie rządu polskiego o waloryzacji cel wywołało w berlińskich kołach miarodajnych w sferach przemysłowych oraz handlowych konsternację i zaniepokojenie.

Sfery przemysłowe a szczególnie eksporterzy do Polski usiłują udowodnić, że rozporządzenie to nie

jest waloryzacją cel ale ich podwyższeniem o 72 proc. Zdaniem niemieckich przemysłowców wprowadzenie tego rozporządzenia w życie może podciąć dalsze niemiecko-polskie rokowania handlowe a nawet, jak twierdzą, przekreślić dotychczas osiągnięte porozumienie.

Kwestja parcelacji we Włoszech.

Medjolan, 17. 2. (AW.) W dzienniku „Popolo d'Italia” ogłosił Arnold Mussolini (brat dyktatora) artykuł, w którym poruszona jest kwestja przeprowadzenia parcelacji wielkich majątków ziemskich w Italji, celem stworzenia warsztatów pracy dla bezrobotnej inteligencji i klasy średniej. W taki sposób, pisze Arnold Mussolini, będzie można przemieścić część ludności z miast na wies, opuścić z powodu emigracji wieśniaków za morze.

Aresztowanie bandy fałszerzy.

Białystok, 17. 2. (AW.) W powiecie ostrołęckim wykryto i aresztowano członków bandy, która zajmowała się nielegalnym wywożeniem poborowych zagranicę i współdziałała w fałszowaniu paszportów. Aresztowani zostali Josef Grala ze wsi Kadziłów, Jankiel Krygier i E. Lermann oraz Jan Ropicki z osady nadgranicznej Myszyńce.

Hersztami tej bandy grasującej w całej Polsce okazali się niejaki Rubinstein z Warszawy i Maks Grün z Berlina.

Okropny wypadek w fabryce.

Białystok, 17. 2. (AW.) Wczoraj o godz. 9 rano w fabryce Merkusa zdarzył się straszny wypadek. 29-letni Piotr Zalewski mimo przestróg majstra usiłował nałożyć pas transmisyjny na koło znajdujące się w ruchu. Został on przez koło porwany i kilkanaście razy obrócony, przyczem wskutek uderzenia głową w sufit zostało wybitych 6 cegieł.

Po upływie minuty wstrzymano maszynę i wydobyto z koła zmiażdżone zwłoki Zalewskiego. Osielił on żonę i dwumiesięczne dziecko.

Z wiosną wznowiono walki w Maroku.

Paryż, 17. 2. (AW.) Wiosenna ofensywa francuska w Maroku już się rozpoczęła. Francuskie eskadry lotnicze rozpoczęły bombardowanie wiosek tubylców w górach Atlasu. Pierwszy atak będzie przeprowadzony przeciwko szczyptom, które w roku ubiegłym uprowadziły krewnych gubernatora Steega.

Obecna ofensywa francuska doprowadziła zdaniem wojskowych kół francuskich do zupełnego stłumienia ruchu powstańczego.

Król Afganistanu w drodze do Polski.

Stambuł, 16. 2. (Orient) Jenerał Gulam lani afgański posel w Turcji, złożył wobec stawiciela prasy turkckiej oświadczenie o marszrucie i celach podróży Amanullah Szacha. Posel powiedział, że po zwiedzeniu obecnie Belgji i Szwajcarii padyszach wyjedzie w d. 11 marca do Londynu, gdzie zabawi około trzech tygodni. W d. 4 kwietnia szach opuści Londyn, aby udać się do Polski, gdzie zabawi tydzień. Następnie uda się do Stambułu, zład prawdopodobnie wyjedzie do Moskwy. Następnie jenerał dodał, że jak tylko otrzyma on wiadomość o wyjeździe króla do Polski, to natychmiast też wyjedzie na jego spotkanie do Warszawy.

Wielki proces w Kownie.

Prasa litewska informuje, że w marcu r. b. odbędzie się proces przeciwko osobom, pociągniętych do odpowiedzialności za wywołanie zająs przeciwpol-skich w kościele św. Trójcy w Kownie podczas nabożeństwa odprawianego w języku polskim. W procesie figuruje około 40 oskarżonych i około 60 świadków. Proces potrwa kilka dni.

Zwyrodnienie w Niemczech.

Berlin, 15. 2. (ATE.) W okręgu Recklinghausen w Westfalji policja kryminalna przeprowadziła śledztwo w sprawie wykroczeń przeciwko paragrafowi 218 W wyniku śledztwa wytoczono proces 140 osobom — kobietom, dziewczętom i lekarzom. Jednemu z lekarzy wytoczono proces o 40 wypadków przestępstwa.

B. B. popierają żydzi.

Skole. (AW.) Wszystkie stowarzyszenia i organizacje w pow. skolskim w dniach ostatnich zwołały wielki wiec, na którym zgłoszily akces przystąpienia solidarnie do bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem. Przewodniczył Ch. L. Rappaport.

Lubartów. (AW.) Żydowski komitet wyborczy bloku mniejszości narodowych w osadzie Michów

rozwiązał się i został zlikwidowany. Na zjeździe robotników żydowskich w Michowie uchwalono przystąpić do Bezpartyjnego Bloku.

Zapadła się ziemia.

Nowy Jork, 16. 2. (radio.) Dziś po południu zapadły się trzy domy niezamieszkałe w dzielnicy teatralnej w Nowym Jorku z powodu podkopu, jaki czyniono przy budowie kolejki podziemnej w 8 ulicy.

Budynki zapadły się z ogromnym hukiem, grzebiąc pracujących pod ziemią robotników.

Najpierw zapadł się dom czteropiętrowy, który używano jako magazyn narzędzi, a wkrótce potem z ogromnym hukiem zniknęły pod ziemią dwa domy sąsiednie.

Monarchiści rosyjscy.

Konstantynopol, 16. 2. Władze turkckie zarządziły wydalenie z granic Turcji 50-ciu rosyjskich monarchistów.

Tyfus plamisty.

Moskwa, 16. 2. (Rps.) Prasa mińska donosi, iż na Białorusi sowieckiej szerzy się epidemia tyfusu plamistego. Liczba chorych powiększa się tygodniowo o 25—30 osób. Władze zarządziły zastosowanie szeregu środków zapobiegawczych w celu stłumienia epidemji.

Aresztowanie bankiera. Znany bankier berliński, Kunert, zamieszany już w kilka afer finansowych, został ponownie aresztowany pod zarzutem wielkiego oszustwa, popełnionego przy waloryzacji pożyczek wojennych. Kunert zgłaszał cały szereg obligacji pożyczek, jako tak zwane „dawne posiadanie”, ponieważ obligacje zdawna pozostające w re-kach właściciela, były waloryzowane 5 razy wyżej, niż pożyczki, nabyte w późniejszym czasie. Jak twierdzi „Vossische Zeitung”, szkoda, wyrządzona skarbowi państwa wskutek oszukiwającej działalności Kunerta, wynosi kilka milionów mk.

Obawy powodzi. Z Niemiec południowych nadchodzą alarmujące wiadomości o wzrastającym niebezpieczeństwie powodzi.

Wykluczeni z Chrześ. Dem.

Komunikat Zarządu Wojewódzkiego Ch. Dem. w Poznaniu.

Na posiedzeniu, które się odbyło w dniu 29-go stycznia 1928 r. z udziałem pp. Marciniaka, Jan-czewskiego, Daneckiego i Koralewskiego, powziął Zarząd po krótkiej dyskusji jednogłośnie poniższą uchwałę:

Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiego Demokracji zgodnie z art. 9 statutu obowiązującego wyklucza z szeregu członków Stronnictwa Chrześcijańskiego Demokracji pp. Frackowiaka, Jana z Poznania b. posła do sejmu, Biesińskiego Stanisława z Poznania, Antoniego Mazurowskiego z Leszna, i Wacława Gintrowskiego ze Smigla.

Plaga wilków.

(Kap.) W dniach ostatnich w okolicach Stryja znów pojawiło się stado wilków. W godzinach rannych stado zakrada się do uśpionych jeszcze wiosek i cicha na swe ofiary.

Ostatnio gospodarzowi Gawlikowi wilki zagryzły krowę i dwie owce. W ludziach dotychczas ofiar nie było — Ludność przerażona śmiałością napadów, kryje się w chatach i barykaduje wejście do obór.

Wilki przyszły z północy i posuwają się w kierunku granicy czechosłowackiej.

Przesilenie parlamentarne w Niemczech.

Berlin, 14. 2. (PAT.) Jak stwierdza prasa berlińska, decyzja stronnictwa centrowego, pomimo braku formalnej uchwały, zapadła już wczoraj. Centrum zdecydowało się na pozostanie w gabinecie przez parę tygodni jeszcze pod warunkiem, że rząd obecny zatwierdzi tylko najważniejsze i najpilniejsze kwestie ustawowe, jak np. budżet.

Berlin, 14. 2. (PAT.) Prasa berlińska, omawiając przypuszczalny termin rozwiązania Reichstagu i rozpisanie nowych wyborów, wypowiada się na ogół prawdopodobieństwem rozwiązania Reichstagu w marcu, przyczem nowe wybory odbyłyby się w połowie maja.

Zasądzenie mordercy.

Odessa, 13. 2. (radio.) Zasądzono tu na śmierć Dobrowolskiego, mordercę wicekonsula włoskiego w Odessie, Cozzia. — Pasera, który kupił przedmioty zabrane zamordowanemu, skazano na 3 lata ciężkiego więzienia.

Walka przemytników z flotą amerykańską.

Boston, (PAT.) Przed sądem tu rozpoczął się niezwykle proces przeciwko Johnowi Magnusowi, oskarżonemu o to, że drogą przekupstwa przeszedł w posiadanie tajnego kodu floty straszy nadbrzeżnej i tajnych jej map oraz, że z radiowych stacji które sam sobie wybudował, dawał znaki okrętom przemytników alkoholu, gdzie w danej chwili znajdują się parowce straży federalnej i w ten sposób pomógł przemytnikom do wyładowania w bezpiecznym miejscu tysięcy skrzyń alkoholu. Proces w którym oprócz Magnusa zasiada 11 oskarżonych potrwa zapewne czas dłuższy.

WALTER SCOTT.

ROB ROY

Powłóś historyczna z XVIII wieku

(127)

(Ciąg dalszy.)

Dopiero gdy marsz się rozpoczął, wybuchła złośliwość starych ludzi wioski głośnym wyrazem. Ostatni szereg żołnierzy wyszedł już był ze wsi i puścił się małą nierówną ścieżką wyłożoną saniami, którym miejscowi przewożą torf i drzewo, a prowadząca przez las, na niższym brzegu jeziora, gdy rozległ się ostry głos kobiecych krzyków, zmieszany z piskiem dzieci, wrzaskiem chłopaków i klaskaniem w ręce, czem góralskie niewiasty podkreślają odgłosy wściekłości i lament boleści.

Zapytałem Andrzeja śmiertelnie bladego, co to wszystko mogło znaczyć?

— Boję się, że przekonamy się o tem aż nadto rychło — odpowiedział tenże. — Co to ma znaczyć? To znaczy, że baby góralskie przeklinają i zwracają czerwonym kurtkom, życząc wszystkiego złego im i każdemu co gada mową angielską. Słyszałem, jak klną baby w Anglii i w Szkocji, to nie dziwota słyszeć klnące baby... ale takich nieoskrobanych o-zorów, jakie mają te wędrowny góralski... i takie strasznych życzeń, żeby ludzi wyrznięto jak owce... żeby ręce do łokci umazano w ich krwi serdecznej... żeby pomarli śmiercią Waltera Cuming z Gujock, z którego tyle szcztaków nie zostało, żeby się pies tem pożywił — nie, takiej okropnej mowy, wychodzącej z człowieczego gardła nigdy i jeszcze nie słyszałem, i myślę, że chyba, sam diabeł we włas-

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Sobota dnia 18. lutego 1928 r.

Symeona B. M.

W st. e. 6 m. 46. Z. st. g. 15. m. 53.

W. ks. p. 4 m. 53. Z. ks. g. 15 m. 37.

Stan pogody według sprostzeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodołwi Nasion w Antoninach. — Piątek, dnia 17 lutego godzina 7 rano: Temperatury powietrza + 7,8 wiatr, połud. zachod. o prędk. 5 m/s; nac. m. calk. ciśnienie atmosferyczne 743,4 wilgotność 86,0; w powietrzu; dobie temperatura najwyższa + 12,0; najniższa + 0,8. Ilość opadu 1,4.

— 0 —

LESZNO.

Wiadomości kościelne.

Od niedzieli 19 bm. g. 6 rano, do wtorku, g. 8 wiecz., trawę będzie w kościele paraf. 40 godz. nabożeństwo. Rano codziennie wystawienie N. S. o godz. 6 i pierwsza msza św. Wycieorem w niedzielę i poniedziałek na zakończenie o godz. 6 kazanie; we wtorek o godz. 7. Porządek adoracji podany jest na bramach kościoła. — W środę, 22 b. m. przypada Popielec. Pierwsza msza św. o godz. 6,30; druga, przed którą będzie wstąpienie i sypanie popiołu dla ogółu parafian, o godz. 7,30; trzecia dla szkół o godz. 9; czwarta dla wojska o godz. 10. W środę popielcową rozpoczyna się w naszej parafii za osobnym pozwoleniem Władzy Duchownej, czas przyjmowania Sakramentów św. wielkanocnych. — W czasie W. Postu co piątek popołudniu o godz. 4 droga krzyżowa; w niedzielę początek Gorzkich Żalów o godz. 2. Zwraca się uwagę, że w tę niedzielę pierwsza Msza św. będzie już o godz. 6; a o godz. 7 wypada. — W środę, piątek i sobotę przyszłego tygodnia jest ścisły post nakazany.

— 0 —

1) Dyżury lekarskie i aptekarskie na niedzielę, dnia 19-go b. m.: Dr. Francke, Dr. Polewski i Apteka pod Łabędziem.

1) Nowy Teatr z Poznania w Lesznie. Dnia 20 b. m. zawita do naszego miasta Teatr Nowy z Poznania, ze znaną sztuką sławnego w całej Europie autora H. E. Wellsa. Tytuł sztuki brzmi: Nieuchwytny. Cztery akty w sześciu obrazach trzymają widza na napięciu i fascynacji bez przerwy. Śmiechu również co nie miara. Słowna ta sztuka jest właściwie scenariuszem filmowym. Spodziewać się należy, że publiczność nasza powita z entuzjazmem ową nowość, tembardziej, że zespół daje rekinowe odwzorzenia tej sztuki wyśmienicie. Skład zgranego zespołu stanowią panie: Chojnacka Jadw. i Wiercińska. Z panów ujrzymy: pp. Kochanowicz, Tyliczyńskiego, Wójcicki, Brodzikowski, Zawiej-skiego, Wybrańskiego, Woszczerowicz i innych. Artyści grają bez suflera, gdyż przeważna ich liczba to artyści z Reduty Warszawskiej. Bilety od 1 zł do 4 zł do nabycia w przedsprzedaży u p. Misiaka w Rynku.

1) „Osop“ — Leszno. W niedzielę dn. 19 bm. odbędzie się strzelanie szkolne na strzelnicy garnizonowej od godz. 10-tej do 13,00 dla tych, którzy dotąd nie odbyli strzelania 4-go tj. na 100 m. w masce gazowej. — Of. instr. podrej. Leszno Patryas por.

1) Wieczór tańców. Przypominamy, że dziś t. j. 17 bm. urządziła sławna taneczka Maryla Gremo wieczór tańców. Leszno powinno czuć się dumne, że tak wielkiej sławy artystka zaszczeka je swoim występem. P. Maryla Gremo jest naszą rodaczką, a zyskała sobie w sztuce tanecznej europejską sławę. Wszystkie bowiem większe miasta naszego kontynentu miały sposobność ujrzeć jej i całą rasę europejską podnosi wielk i jej talent taneczny. W programie widzimy cały szereg poważnych kon-pertorów, jak n. p. Szopen, których utwory p. Maryla Gremo odтворzy w świetnej swej interpretacji tanecznej.

1) Zwierzyniec leszczyński. Miejski zwierzyniec leszczyński z roku na rok coraz okazalej się przedstawia, będąc ciekawą i przyjemną atrakcją dla obywatelstwa, jak dla przyjeżdżających, a szczególnie dla naszej młodzieży. Jeszcze wiosna nie zawiłała, a już przy względnej pogodzie zauważyć można lubowników zwierzynca, wystających przed poszczególnymi zagrodami i klatkami. Choć najcięższe okazy zwierząt zimują w cieplarni, jak małpki, papużki itd., zauważyć można, że przedwiośnie budzi i wśród zwierząt poczucie nowego życia, tak n. p. bociany, wyrywające raz po raz wolność, wyprowadzają w najróżniejszych postaciach podskoki i zabawy z sobą menuety. Tylko żbik, którego zwierzyniec w podarku odebrał od Państwa, Zarządu Lasów w Małopolsce z Karpát z pod Kołomyi, niezadowolony się widocznie u nas jeszcze, używając stale snu zimowego lub, jak zwykli to na wolności czynić, nocą tylko korzysta z żerowania w swem zamknięciu. Lisów wyżył się zarząd na zawsze, zapewne ku zadowoleniu ogólnemu. Prawdopodobnie usłyszymy wkrótce dla niejednego przyjaciela zoologu przykrą wiadomość, że zwierzyniec zamierzamy zlikwidować, o ile nadal obywatelstwo leszczyńskie na zebrania Towarzystwa Przyjaciół Wł. liczenie uczęszczać nie będzie. Następnie Walne Zebranie, na którym wszystkich zainteresowanych chętnie ujrzemy, odbędzie się w przyszłą sobotę, dn. 18. II. br. o godz. 8-mej wiecz. na salce Hotelu Polskiego. Kto by więc zechciał wpłynąć na podtrzymanie tej tak kulturalnej dla Leszna placówki, jaką przez blisko 30 lat był dla miasta zoolog, niech na zebranie przybędzie i w tej myśli przemówi. Każdy z uczestników posiedzenia może zaraz po zebraniu skorzystać z wieczorku naszych Sokółów.

1) Z Teatru. Teatr Wielkopolski odegrał dn. 15 bm. farsę karnawałową Wąskiego p. t. „Medalion prababki“ czyli Pożyczona żona. Sztuka wprawdzie sama nie posiada wartości artystycznej, ale rozbrzmiewa z niej humor doskonały. Śmiano się więc i bawiono wyśmienicie. Coś wypadło bardzo udatnie, gdyż poszczególne role, spoczywały w rękach znanych nam już zresztą artystów. Na pierwszy plan wybiła się p. Mela Szymańska w roli Aliny. Gra jej i wygląd przemiany zyskały jej poklask zasłużony. Obok niej p. Sokolowska odwozila rolę Janiny z niemałą dozą finezji temperamentu i humoru, czego zresztą, znając ją, spodziewaliśmy się wszyscy, mimo to, iż rola ta nie leży w jej repertuarze. Pani Palczewska, jako Nikodem, stara panna, wzbudzała charakterystyczną swoją salwą śmiechu. O grze jej nie możemy sobie wyrobić zdania stanowczego, gdyż była ona nie dysponowana. Panowie wszyscy zasłużyli sobie ryczałtem na pochwałę. P. Działosz grał z werwą i humorem rolę literata, pan Trzebiński małżonka Aliny, a p. Bernatowicz rolę dziedzica, która świetnie odpowiadała całej jego sympatycznej postaci oraz pojął i wystudjowaniu roli. Przypomnieliśmy sobie rów-

nej osobie, mógł ich jeszcze gorszych przekleństw nauczyć. Ale najgorsze ze wszystkiego, to to, że zapraszają nas, byśmy wyprawili się ku jezioru, a przekonamy się, co nas tam spotka.

Dodając objaśnienia Andrzeja do tego, co sam zauważył, nie mogłem prawie wątpić, że jakaś napaść gotuje się na nasz oddział. Droga, w miarę, jak się posuwaliśmy, jakby ułatwiała tego rodzaju nie-międą dywersję. Zrazu wila się opodal jeziora poprzez torfiste łaki, przetrastane kepami drzew, to przecinając ciemne a zbite gąszcz, mogące ukryć zasadzkę o parę kroków od linii naszego marszu, to znów często przekraczając dzikie górskie strumyki, z których niektóre sięgają żołnierzom do kolan, a płynęły nurtem tak rwącym, że siłę ich oprzeć się można było tylko w ten sposób, iż po dwóch lub trzech ludzi spłatało się ramionami. Wydawało mi się prawdopodobne, mimo zupełnej nieznajomości spraw wojkowych, że garść półdzikich wojowników, jakimi słyszałem za górale, mogłaby w tego rodzaju przejściach z wielką korzyścią zaatakować oddział regularnego wojska. Rozsadek i bystra obserwacja radnego doprowadziły go do tego samego wniosku; przekonaniem się o tem, gdy poprosił o rozmowę z kapitanem, do którego przemówił mniej więcej w te słowa:

— Kapitanie, to nie, ażeby wycisnąć jakąś łaskę u was, gdyż ja tem pogardzam... a z prośbą o zezwolenie na uciek i niesłuszne uwięzienie; jednakże, jako zwolennik króla Jerzego i jego armii pozwalam sobie przemówić. Kapitanie, czy pan nie sądzi, że możnaby wybrać lepszą porę na przejście tego wąwozu? Jeżeli pan szuka Rob Roy'a, wiadomo, że on w najgorszym razie ma więcej, niż pięćdziesięciu ludzi koło siebie; a jeżeli sprowadzi ludzi z Glen-gyle i chłopaków z Glenfilas i Balquidder, może panu tegiego wbić kłina; to też szczerze radzę, jako

zwolennik króla, lepiej zwrócić do Aberfoil — bo te baby z Aberfoil to jak te mowy... zawsze niepokoją następuje po ich wrzaskach.

— Bądź pan spokojny — odpowiedział kapitan Thornton — ja spełniać dane mi rozkazy. A skoro pan mówi, że jesteście zwolennikami króla Jerzego, będziecie rad, dowiedzieć się, że niepodobniście, by ta banda łotrów, których swoboda tak długo kraj niepokoiła, mogła uciec wobec środków, przedsięwziętych teraz do ich zginięcia. Do szwadronu konnej milicji pod dowództwem majora Galbreith dołączyły się już dwa, a może więcej oddziałów kawalerji i te obsadzą wszystkie niższe przysmyki tej dzikiej krainy; trzystu górali pod wodzą tych dwóch panów, których widziałem w obozie, dzierżą górną część, i różne zbrojne oddziały z garnizonu strzegą gór i dolin w różnych kierunkach. Nasze ostatnie wiadomości o Rob Roy'u zgadzają się z tem, co ten drab zeznał, że, mianowicie, widząc się otoczonym ze wszech stron, rozpuścił większość swoich towarzyszy, z zamiarem albo przyćmienia w ukryciu albo też umknienia przy swojej znakomitej znajomości wszelkich przejść i przesmyków.

— Nie wiem — odpowiedział radny — ale więcej tam wódki niż rozumu w głowie Garschaltachina dziś rano... a jałym na pańskim miejscu, kapitanie, nie polegaj znowu tak bardzo na góralach... krzyk krakowi oka nie wykoło. Mogą się oni kłócić między sobą, mogą sobie brzydko wymyślać, a nawet, czemu nie, dzielić się czasem szablą; ale z pewnością złączą się oni w końcu i pójdą spolem na cywilizowany naród, co nosi spodnie na dolnych kończynach i sakiewki w kieszeniach.

Przestróg tych kapitan Thornton nie pociągnął mimo uszu. Sformował inaczey linję marszu, kazał żołnierzom opatrzyć zamki u broni i zatknąć bagnety, uformował przednią i tylną straż, każdą złożoną z oficera i dwóch żołnierzy, którym na-kazał czujność i baczność.

Praktyczne wykłady rolnicze w Poznaniu.

Dnia 24 i 25 b. r. odbędą się w Poznaniu „Praktyczne Wykłady Rolnicze”. Chcąc jak najbardziej zainteresować wszystkich naszych członków, staraliśmy się urozmaicić program wykładów. A więc w pierwszym dniu p. Dr. Bronisław Niklewski omówi zagadnienia nawozowe i uprawowe oparte na doświadczeniach przeprowadzonych w Wielkopolsce. P. Roman Losow z Lesznowa omówi swój system rzadkiego siewu w przeciwieństwie do średniorzadkiego siewu PP. Galińskiego i Burmestra z oświetleniu ostatniego roku, a p. Teofil Galiński z Łabiszyna opowie o swoich ostatnich sposobach. Drugi dzień zapowiada się nie mniej ciekawie. Przedpołudniem poświęcone zostanie omówieniu zagadnienia rachunkowości rolniczej ze gospodarstwach włościańskich. Ta niezwykle ważna akcja nie trafia doł czasu na dostateczne zrozumienie wśród włościan. Zwróciliśmy się o referat z tej dziedziny do najwybitniejszego specjalisty w Polsce p. prof. Bujaka, który prawdopodobnie naszej prośbie nie odmówi. Po południu p. Witold Sarjusz Wilkoszewski poruszy

niezmiernie aktualny temat, a mianowicie co go skłoniło do forsowania uprawy buraka cukrowego a na końcu p. Witold Maringe z Lenartowa omówi to wszystko, czego nauczyliśmy się w roku zeszłym. Tak niezwykle interesujący program, oraz osoby wybitnych praktyków rolników, przyczynią się niewątpliwie do gromadzenia udziału w wykładach naszych członków. Po każdym referacie odbędzie się dyskusja. Jesteśmy przekonani, że wykłady będą miały ogromne znaczenie dla naszego kierunku gospodarstwa. Chcąc udostępnić wszystkim członkom wysłuchanie tych nader interesujących wykładów, obniżymy znacznie cenę wstępu w porównaniu z rokiem ubiegłym i latami poprzednimi, a więc koszt biletu na jeden dzień na wszystkich wykłady wynosi dla członków 2,— zł, — na dwa dni 3,— zł; dla nieczłonków w miarę wolnych miejsc, opłata wynosić będzie 3,— zł za jeden dzień. Bilety nabyć można w biurach WIKR. w Poznaniu i sekretariatach powiatowych.

— 0 —

Plan pracy na luty.

Rolniczo-gospodarski. Kończyć wywożenie i rozruchanie gnojny. Na oziminach i polach w jesieni przyoranych kopać przegnoy, by nie dopuścić zbierania się wody z roztopów. Pod ziemiaki i jare zboża a zwłaszcza owies, jeśli tylko śniegu nie ma i na pole ujechać można, zawczasu wysiewać kaimit i zaraz zabronować. Na łąkach i pastwiskach, o ile zeznabano to uczynić w jesieni, wybronować mech, rozrzucać krowiny, rozsiewać kaimit, zabronować powtórnie. Przecierać uprzęże i narz., wszystko starannie uzupełnić i naprawić przed sezonem wiosennym; konie żywić dobrze, podsympać owsa, by siły do roboty nabrały. Być może parę razy na dzień ze stajni wypędzać, stajnie przewietrzać. Jółwki do buhaja prowadzić, by mieć zapewnione na zimę mleko, kiedy o nie najtrudniej i ceny najwyższe.

Sad, ogród, pasteka. Kończyć czyszczenie drzew, nie oskrobane poprzednio pobielić wapnem (dwie trzecie), z gliną (jedną trzecią). Z gałązek zbierać jalka i oprzędz. W szkółce wysiewać ziarnka dzikich; przygotowywać zrazy do szeptenia. Jak w styczniu przeglądać pilnie zapasy w piwnicach i kopcach. W okolicach podmiejskich, gdzie korzystny zbyt wczesnych warzyw jest zapewniony, zakładać ciepłe inspekta; wysiewać rzodkiewkę, sałatę, itp., wczesną kapustę i kalafiory. Rośliny wreszcie pikować, inspekta w dni ciepłe wietrzyć, rośliny hartować, by zapobiec „czarnej nożce”. — W paśmie dalsze prace przygotowawcze, jak w styczniu. Pod koniec miesiąca w dni ciepłe a bezśnieżne pozwolić pszczołom na oblot.

Różne wiadomości na czasie.

Bekony. W ostatnich czasach na rynku wewnętrznym zdaje się zauważyć znaczny spadek cen nierogacizny (żywa), przyczem poziom cen znacznie różni się na terytoriach niektórych województw, co jest spowodowane przez mały obrót wewnętrzny oraz nadmiar podaży, częściowo zaś zjawisko to jest refleksem ogólnego spadku cen żywa, jaki zażędził ostatnio we wszystkich krajach Europy środkowej. W związku z powyższym obniżeniem cen wzniósł się możliwość wywozów bekony do Anglii, gdyż przy tamtejszych cenach produktu i obecnych cenach żywa w Polsce eksport ten już się kalkuluje. Przejęcie tego eksportu nie będzie przynosiło lych korzyści, co przedtem przy wyższych cenach, wskazanem byłoby jednak utrzymanie cią-

głości przy wywozie na rynek angielski. Wytwórnia bekony w Gnieźnie sprzedała w styczniu br. 3.802 sztuki bekony, przy cenie żywa 1,68 zł. za klg. do Anglii, przyczem kalkulacja okazała się dobrą.

Przetwory ziemniaczane. Z inicjatywy Państw. Instytutu Eksportowego, działającego w porozumieniu z Izłą Przemysłowo-Handlową w Poznaniu, praktykowane jest zwołanie w końcu lutego br. konferencji w sprawie organizacji produkcji, sprzedaży i eksportu w polskim przemyśle przetworów ziemniaczanych. Na konferencji tej omówione będą m. in. następujące sprawy: normalizacja i podniesienie jakości przetworów ziemniaczanych, sprawa działalności eksportowej, organizacji pomocy kredytowej, sprawy taryfowe, komunikacyjne oraz koniunktury tego przemysłu w związku z toczącymi się rokowaniami o traktat handlowy z Niemcami itd.

Z kalendarza.

Odmiany księżyca i dniemiany stan powieźrza. Now dnia 21. o godz. 10 min. 41. — Powieźrze łagodne. — Pierwsza kwadra dnia 28 o godz. 4 min. 21. — Deszcz ze śniegiem. — W lutym przybywa dnia o 1 godz. i 38 in. — Długość dnia przeciętnie 10 godz. 10 m. Księżyce oddala się od ziemi, dn. 12 a przybliża się dn. 24. —

Porady praktyczne.

Nasadzanie kwok. Nadchodzi czas nasadzania kwok. Pomimo wszelkich starań kury wysiadujące cierpią od rozmaitego robactwa. Często zdarza się nawet, że nie doczekawszy końca, gniazda opuszczają. Gospoście irytują się, że kwoka zawiła, tymczasem winne tu pasożyty, które biednej kwocie dokuczają niemiłosiernie. W hodowli najtęstości Obrą (poczt. w miejscu pod Wolsztynem nasadza się kwoki na 15 jaj kurzych, a szesnaste podkłada się słuczne, wewnątrz zaprawione ingrediencjami, których zapach przenika całe gniazdo i pierze kury, bez szkodzenia tak kurze, jako też i jajom, względnie żałkoni. Zresztą zapach to nie przyszkodzi, którego jednak żadne robactwo nie znosi. Tak zaprawione słuczne jako wydziela zapach przez 4—6 tygodni, po którym to czasie zapachu dodaje się ponownie. Pożyteczne jajka można nabyć w każdej ilości w maj. Obrą i wobec taniej ceny, bo tylko po 1,50 zł za sztukę, powinny znaleźć jak najszersze zastosowanie.

Przyjaciel Rolnika

Tygodnik

Bezpłatny dodatek do „Głosu Leszczyńskiego” i „Głosu Polskiego”

Nr. 1

Leszno, dnia 18 lutego 1928 r.

Rok I.

Słowo wstępne.

Cele i zadania „Przyjaciela Rolnika”.

Leszno, 17. lutego 1928 r.

Niniejszy, pierwszy numer „Przyjaciela Rolnika” wychodzi wcześniej, niż to leżało w naszych zamiarach. Wiadomo, że sporo potrzeba czasu na odpowiednie przygotowanie do wydania pisma fachowego. Trzeba sobie zapewnić współpracowników fachowych i wybitnych znawców danej dziedziny; zebrać, opracowywać materiał redakcyjny i wreszcie spopularyzować tę ideę w kółach Czytelników, aby znaleźć pożądane zrozumienie, i poparcie ze strony szerszego ogółu.

Pierwsza już jednak zapowiedź nasza o zamiarze wydania dodatku dla p. p. Gospodarzy wiejskich, wywołała tak wielkie zainteresowanie nawet w dalszych okolicach, tyle napłynęło pod adresem redakcji listów, aby tygodnik ten pojawił się koniecznie w bież. tygodniu — iż pragnąc uczynić zadość tym licznym życzeniom, postanowiliśmy niezwłocznie wydać „Przyjaciela Rolnika”. W ten sposób pierwszy jego num. ujrzy światło dzienne już dzisiaj.

Niezwykle wielkie zainteresowanie, jakie jego zapowiedź wszędzie wywołała, świadczy wymownie o tem, iż pomysł okazał się bardzo na czasie, że trafiliśmy w sedno rzeczy. Sądzimy, iż zapał wywołany w szerszych kółach nie okaże się przysłowio-
wym „ogniem słomianym”, lecz, że Czytelnicy nasi; nie ośmieszą z nami współdziałać, aby pismo przyniosło im jaknajwiększe korzyści.

To, pp. Rolników z nami współdziałanie, polegać powinno przede wszystkim na tem, aby każdy z nich polecał swym znajomym nasze pismo. Im bardziej, bowiem, jego pożyteczność wzrośnie, tem większe wydawnictwo nasze będzie mogło łożyć środki, w celu wzbogacenia treści tygodnika. Następnie chodzi o jaknajwyższe, bezpośrednie czucie, porozumienie (kontakt) pomiędzy Czytelnikiem a redakcją. Prosimy pp. Rolników prosto i szczerze pisać nam o tem, co ich najwięcej interesuje, co uważają za najpotrzebniejsze. Wszystkie uwagi i życzenia, postaramy się bacznie i z całą zyczliwością uwzględnić.

Co do nas — powiemy krótko, że pragniemy w formie zwięzłej i przystępnej podać to wszystko, co rolnika przedewszystkiem obchodzi. Tak rzecz stawiając oddajemy ten pierwszy numer „Przyjaciela Rolnika” w ręce Czytelników w przeświadczeniu, że wkrótce stanie się on nieodzownym doradcą w domu każdego rolnika, że przyczyni się do powiększenia dochodowości jego wasztatu pracy, co, oczywiście połączone jest z podniesieniem się ogólnego poziomu gospodarczego kraju.

(S. M.)

Uwagi!

Drobną rolę może mieć jak urzędnik pensje od swych kur, jeżeli przy Spółdzielni Mleczarskiej zorganizowana zostanie zbiórka jaj.

O uprawie mechanicznej.

Czy uprawa jest tak ważna? wszak widzimy, że cały szereg roślin dziko rosnących doskonale się bez niej obywa. Tak, ale przecież od tych roślin nikt nie wymaga, żeby dawały wysokie plony, czy to w ziarnie, czy w korzeniach, czy też w częściach nadziemnych. Rośliny, tak zwane uprawne tem właśnie różnią się od roślin dziko rosnących, że od wieków znajdując się pod troskliwą opieką rolnika odwykły od walki o byt, od zdobywania sobie siłą miejsca i pokarmów, a stały się temi roślinami cieplarnianymi przyzwyczajonemi do nieustannej opieki rolnika, do nieustannej pielęgnacji, do wygody bytowania. Chcąc też zaspokoić ich potrzeby, chcąc osiągnąć możliwie największą wydajność w tej czy innej formie, musi rolnik dogadzać im, musi się starać o możliwie najlepsze zaspokojenie ich potrzeb. A jakież to będą te potrzeby? Przedewszystkiem natury mechanicznej, roślina musi mieć ziemię pulchną, ażeby łatwo mogła w nią się korzeniami przedostawać, sięgać w głąb, ażeby nie potrzebowała tracić drogocennych sił na zwalczanie przeszkód, jakie jej korzenie, przy posuwaniu się w głąb ziemi natrafiać będą. Ale nie tylko spulchnienie ziemi odgrywa rolę przy uprawie, po stokroć większe znaczenie ma dopływ wilgoci do korzeni rośliny. Może niejedną z Czytelników spyta, a co za znaczenie ma tutaj uprawa roli? a jednak ma ona znaczenie pierwszorzędne. Roślina odżywia się dwiema drogami, pobiera ona pokarmy, które są jej potrzebne do budowania tkanek częściowo z powietrza, częściowo z ziemi. Z powietrza pobiera za pośrednictwem liści, a raczej za pośrednictwem zielonych swych części. Z ziemi pobiera drobnymi korzeniami tak zwanymi włosnikami pokarm rozpuszczony w wodzie, stąd woda nieodzowna jest dla rośliny, brak wody nie pozwoli na odżywianie się, i chociażby niewiem jak zasobna była gleba w składniki odżywcze, brak wilgoci uniemożliwi roślinie ich pobranie. Jaką rolę odgrywa tu uprawa? Pozornie zdawałoby się, że uprawa nie ma w sprawie pobierania wilgoci żadnego znaczenia; a jednak tak nie jest. W naszym klimacie największa ilość opadów przypada na jesień i zimę, opady natomiast wiosenne, wtedy kiedy wegetacja roślin jest najubojniejsza, i kiedy wilgoci roślina najwięcej potrzebuje, są zbyt małe na potrzeby rośliny, woda musi się w ziemi jak w jakim magazynie nagromadzić w ciągu zimy, a potem w czasie wegetacji roślin wiosną i latem powoli do roślin dopływać, a jak to się dzieje? bardzo prosto: woda gromadzi się na nieprzepuszczalnej warstwie gdzieś w głębi ziemi, a następnie dopływa do powierzchni na podobieństwo nafty w lampie naftowej. Podobnie, jak w kociołku, który naftę ciągnie z rezerwuaru, woda przedostaje się pomiędzy cząsteczkami ziemi do góry, dochodzi do korzonków rośliny, rozpuszcza po drodze odżywcze sole mineralne i z niemi wraz do korzonków wsiąka. Czy na ten proces gromadzenia się wody, możemy drogą uprawy wpłynąć? Bezwągle nie tak, trzeba tylko pamiętać, że przed zimą musimy w wodzie ułatwić gromadzenie się w ziemi, ułatwić

jej przesłanie w głąb, a na wiosnę umożliwić dopływ do warstwy górnej. Te dwie rzeczy osiąga się drogą odpowiedniej uprawy mechanicznej, a więc na zimę jaknajwiększe, najgłębsze spulchnienie gleby, gleba wówczas przybiera postać gąbki, która wchłania i zatrzymuje w sobie wszelką wilgoć z opadów atmosferycznych, a więc z deszczów, śniegów, rosy, a zrazu. Głębokie wykonanie uprawy przedzimowej, to ułatwienie wodzie przedostanie się w głąb, to możność uczynienia w ziemi zapasów wilgoci, to zapewnienie przyszłej roślinności dostatecznej ilości wody, a tem samem umożliwienie jej dobrego odżywienia się. Obowiązkiem każdego rolnika jest wykonanie należytej uprawy przedzimowej, niedokładne jej wykonanie, zbyt późne, czy płytkie to zmniejszenie zapasów wilgoci, to świadome utrudnienie roślinom rozwojowi. Niedosć jest jednak wodę nagromadzić, ale trzeba ją wilgocią racjonalnie na wiosnę gospodarzyć, trzeba niepozwoić, żeby się nam bezużytecznie marnowała. Tu jako środków zapobiegawczych użyjemy włóki i brony. Wyrównanie powierzchni pola, spulchnienie wierzchniej warstwy, to sposoby, które przerwą podsiąkanie, które zmuszą nagromadzoną wodę do pozostania w ziemi, nie pozwolą tej wodzie bezużytecznie wyparować, ulotnić się. Jaknajwcześniejszego włócenia pola uprawnego nigdy nie należy lekceważyć, nie oddawać, i jak tylko ziemia za włóka mażeć się nie będzie, natychmiast tą robotą wykonać. Znakomite będą do wykonania tej roboty włóki pomysłu Pr. Burmistrza i wszelkie wzorowane na nich włóki tak zwane nożowe, które ścinając i spulchniając wierzchnią warstwę, gleby nie pozwalają na dopływ wilgoci do samej powierzchni, a tem samem i na jej parowanie. Nie na tem koniec dbania o wilgoć w ziemi, wszak kiedyśmy już roślinę posiali, ziemia psadząc się wytwarza między cząsteczkami na nowo, aż do wierzchu przewody włóskowate, któreimi woda do samej powierzchni będzie dochodzić i niepotrzebnie w powietrze ulatywać. Dopóki roślina stoi nie ociem, musimy dbać o to, żeby powierzchnia była ciągle spulchniona, to jest zadanie uprawy międzyrzędowej, tak często jeszcze przez panów gospodarzy lekceważonej. Chcąc osiągnąć wysokie plony musimy pamiętać, ażeby ani jednej kropelki wilgoci napróżno nie uronić, spełnić wszystko, co pomaga do nagromadzenia się wilgoci, jesienią i zimą, nie pozwolić wilgoci ulecieć na wiosnę i latem. Trzeba pamiętać, że roślina żeby wyprodukować jeden gram suchej masy, potrzebuje około czterystu gramów wody, jeżeli tej wody nie starczy, to plon będzie mizerny. O środkach i sposobach gromadzenia i oszczędzania wody możnaby dużo powiedzieć jeszcze, myślę jednak, że narazie sprawa ta jest dostatecznie jasna, dlatego przejdę do dalszego znaczenia uprawy.

Dotąd mówiliśmy o uprawie, jako o dostarczycielce wilgoci, ale roślinie nie tylko wilgoć jest potrzebna, roślina jest przecież istotą żyjącą, i jak każde stworzenie żyjące, musi nie tylko się odżywiać, ale i oddychać, a jakże roślina oddycha? Niemal, że całym swoim organizmem, a więc i częściami podziemnymi, dlatego do korzeni rośliny musi dopływać powietrze, a do tego pomożemy, naturalnie utrzymanie gleby uprawnej, zaśniane w odpowiedniej pulchności. Cały szereg doświadczeń przeprowadzonych bardzo ściśle wykazał, że dopuszczenie do korzeni rośliny powietrza w czasie jej wegetacji, bardzo znacznie podnosi plony, niejednokrotnie znacznie więcej, jak silne nawożenie, zwykła plonów, dzięki uprawie międzyrzędowej, plewieniu, zruszaniu międzyrzędami, szczególnie odbija się na ziemiach cięższych, ale i nawet na lekkich nie będzie ona bez znaczenia. — Chcąc osiągnąć małym kosztem wysoki plon nie zapomnijmy o obróbkach międzyrzędowej, czas się znaleźć jeżeli nawet ręcznie bez maszyn, mamy tę robotę wykonać, a praca na pewno zwiększonym plonem się opłaci.

Należałoby się teraz zastanowić, czy uprawa międzyrzędowa prócz zapewnienia dopływu powietrza do korzonków rośliny i zachowania wilgoci niema jeszcze głębszego znaczenia. I rzeczywiście tak. Ziemia uprawna w górnej swej warstwie nie jest martwą, w niej znajduje się cały szereg drobnoustrojów żyjących, zwanych bakteriami, jest to kolosalny sprzymierzeniec rolnika, bakterie to ten niewidoczny inwentarz w ziemi dzięki któremu dzieje się cały szereg cudownych przemian, bakterie to ten sprzymierzeniec rolnika, który z nieprzystawalnych materiałów przerabia w ziemi pokarm dla rośliny, bakterie, to ten inwentarz, co nawet z powietrza potrafi dla roślin wyciągnąć pokarm. Te bakterie są istotami również żyjącymi, ułatwienie im oddychania drogą spulchnienia roli, pozwoli na ich intensywniejszy rozwój, pozwoli na większą wydajność ich pracy, a to będzie tylko z pożytkiem dla rośliny z korzyścią dla rolnika, a więc i z tego powodu spulchnienie ziemi ma wielkie znaczenie. I jeszcze nie na tem kończy się wartość upraw, wzruszających ziemię. Obecność powietrza w ziemi umożliwia dzięki jego składnikom, cały szereg przemian chemicznych, które z jednej strony zmierzają do przysporzenia roślinom pokarmu, z drugiej strony dążą do usunięcia z ziemi najrozmaitszych składników szkodliwych, zatrujących ziemię.

Dotychczas omówiliśmy znaczenie uprawy, jako środka zmierzającego do uregulowania dopływu wilgoci i powietrza dla roślin i drobnoustrojów, nie wyczerpuje to jednak wszystkiego, co daje nam uprawa ziemi. Już na wstępie mojego artykułu porównałem rośliny uprawne do roślin cieplarnianych, roślin, które nie mogą się obyć bez pielęgnacji człowieka, gdyż odwyłyły one dzięki uprawie od walki o byt, od walki o życie w naturze. Rolnik i tu musi te wymagania roślin spełnić, chcąc, żeby dany mu plon zadowalniający. Ochrona roślin przed roślinożercami, to jedno z pierwszych zadań rolnika. Ochrona ta polega na czyszczeniu pola, uwalnianiu go od roślin obcych, jednym słowem na walce z chwastami.

Kończąc, muszę zaznaczyć, że bynajmniej nie mogłem i nie chciałem wyczerpywać przedmiotu, o którym tomy możnaby napisać, chciałem jedynie zwrócić uwagę na rzeczy codienne, znane, a jednak o których często się zapomina. Uprawa roli to danie roślinie najlepszych warunków egzystencji a to droga unormowania dopływu wilgoci, powietrza, wyczyszczenia roli. Świadome i celowe stosowanie poszczególne momentów uprawy, danie możliwości naturze na jaknajwiększe pole działania w roli, to cel i zadanie rolnika. W. G.

Egzaminy uczni ogrodniczych.

Komunikat Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu. Wielkopolska Izba Rolnicza donosi, że egzamin dla uczniów ogrodniczych, odbędzie się w poniedziałek, dnia 26. marca br. o godz. 9-tej rano w gmachu Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33.

W Lesznie odbędzie się egzamin dla uczniów ogrodniczych z powiatów: Leszno, Rawicz, Kościan, Śmigiel i Wolsztyn, w środę, dnia 28. marca br. o godz. 10-tej przed poł. na sali p. Iłskiego w Rynku.

W Inowrocławiu odbędzie się egzamin dla uczniów ogrodniczych z powiatów: Inowrocław, Strzelno, Mogiła, Szubin, Bydgoszcz i Wyrzysk w piątek, dn. 30-go marca b. r. o godz. 10-tej rano w Inowrocławiu w Starostwie.

Do egzaminu dopuszczeni będą tylko ci uczniowie, którzy ukończyli 3-letnią naukę. Świadectwo z odbytej nauki i praktyki należy dołączyć do zgłoszenia.

Zgłoszenia przyjmuje się do 19 marca br. w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33.

Koszta połączone z egzaminem wynoszą 10 zł od osoby.

Komunikaty W. T. K. R. i Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Zebrań delegatów K. R. na pow. Rawicz.

Dnia 26 lutego o godz. 4-tej po poł. odbędzie się w sali Zjednoczenia Towarzystw w Miejskiej Górze posiedzenie delegatów Kółek Rolniczych na pow. Rawicz WTKR. O punktualne przybycie wszystkich pp. delegatów uprząm. Porządek obrad będzie podany przed posiedzeniem.

(—) Pulk. Szczaniecki, prezes pow.

(—) Śrótko, sekretarz pow.

Dotyczy doświadczeń nawozowych na wiosnę 1928 roku.

Przypominamy, że dnia 19 b. m. upływa termin do zgłaszania się do doświadczeń wiosennych nawozowych. Szczegółowe dane dotyczące tych doświadczeń zostały zamieszczone w Poradniku Gospodarskim nr. 4 z dnia 22. b. m. Wszyscy Panowie Rolnicy, którzy do tej pory zgłosili się na prowadzenie doświadczeń zostali przyjęci.

Tegoroczne doświadczenia zostały przewidziane w czterech grupach. Przy zgłaszaniu się na doświadczenia prosimy o konieczne podanie wyraźnie imienia, nazwiska miejscowości, poczty, powiatu i

Sprawy kredytowe.

Nawozy sztuczne. Dzięki inicjatywie Państwowego Banku Rolnego sfery rolnicze w tegorocznym sezonie wiosennym uzyskały nowe udogodnienia kredytowe przy zaopatrywaniu swych gospodarstw w nawozy sztuczne. Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie w porozumieniu z Państwowym Bankiem Rolnym dostarcza wszystkim rolnikom na kredyt do dnia 15 listopada 1928 kaitn w wagonowej dostawie łącznie z kredytowanym przewozem kolejowym do stacji odbiorczej. Inowacja ta pozwala rolnikom na zaopatrzenie się w nawozy potas., niezbędne do siewów wiosennych, z tem, iż cała należność tak za kaitn, jak i za jego przewóz uiszczona będzie dopiero w jesieni roku bieżącego.

Pasze treściwe. Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek na zakup pasz treściwych. W jesieni ub. r. Bank wypłacił na ten cel około 700 tysięcy złotych. Właściciele dóbr mogą korzystać z kredytu w paszach treściwych w wysokości 100 złotych na krowę. Pożyczki są udzielane na czas do 3 miesięcy i oprocentowane po 9 i pół proc. od sta w stosunku rocznym dla spółdzielni i po 11 proc. dla Kółek kontroli obór.

—o—

Eksport zwierząt.

W okresie od stycznia do listopada 1927 r. wywieziono z Polski zagranicę 2242652 sztuk zwierząt żywych wartości 101212 tys. franków złotych, pod czas gdy w tym samym okresie 1926 r. wywieziono 2571481 sztuk, wartości 63278000 franków złotych. Znaczny wzrost wartości mimo spadku ilości sztuk wywiezionych zwierząt tłumaczy się wzrostem wywozu nierogacizny (głównie do Czech i Austrii). Na nierogaciznę przypało w 1927 r. — 690669 sztuk, wartości 88639000 fr. złotych, w 1926 r. zaś 561455 sztuk, wartości 44403000 franków zł. Pozostałe pozycje wywozu zwierząt spadły w 1927 r. tak ilościowo jak i wartościowo.

—o—

st. kolejowej, jak również o podanie grupy doświadczonych i z jaką rośliną mają być przeprowadzone doświadczenia.

Wielkopolska Izba Rolnicza.

Kursy mleczarskie we Wrześni.

Wielkopolska Izba Rolnicza nie organizuje kursów mleczarskich we Wrześni przed ukończeniem budowy Szkoły Mleczarskiej we Wrześni, co nastąpi prawdopodobnie z końcem b. r. Komunikat niniejszy wydaje się ze względu na liczne zapytania skierowywane w tej sprawie do Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Wszelkie pisma uprasza się o przedruk niniejszego doniesienia.

Wielkopolska Izba Rolnicza.

W sprawie praktyk dla Czechów.

Wszystkim tym pp. Członkom, którzy zgłosili chęć przyjęcia praktykantów z Czechosłowacji do swych gospodarstw w bieżącym roku, komunikujemy na tej drodze, że o przydzieleniu praktykantów zawiadomimy Ich bezpośrednio listownie, po otrzymaniu potrzebnych materiałów z Min. Rolnictwa.

Drób, gołębie, kanarki.

Oznaki najważniejszych chorób zakaźnych.

- 1) **Przy cholerze.** Ogólne osłabienie, apatia, biegunka, wydzieliny żółte lub czekoladowej barwy; śmierć następuje stosunkowo szybko.
- 2) **Przy pomorze.** Senność, siny grzebień, tylko w początkach choroby rozwolnienie, śmierć następuje na 3—5 dzień.
- 3) **Przy dyfterji:** ciężki oddech, opuchanie policzków, lepkie wydzieliny z nosa, na błonie śluzowej jamy ustnej występują twardokształtne narosty, których nie można usunąć mechanicznie bez krwawienia.
- 4) **Przy zakaźnym katarze:** łzawienie, lepkie wydzieliny z nosa, opuchanie policzków, brak nalotów na błonie śluzowej charakterystycznych dla dyfterji.
- 5) **Przy plesniaku:** w jamie ustnej na błonie śluzowej biaława plesń, którą łatwo usunąć mechanicznie: z dzioba wydziela się kwaśna woń, wole wdęte.
- 6) **Przy kokcydjozie:** biegunka długotrwała z przerwami, ogólne osłabienie i wychudzenie, wydzieliny żółto-zielone.
- 7) **Przy gruźlicy:** pomimo apetytu ptak chudnie i słabnie, od czasu do czasu objawy biegunki.
- 8) **Parchy, albo biały liszaj:** biała plesń na grzebieniu, dziwnych i zausznich.

Kwiaty, owoce i warzywa.

Zwracamy uwagę na wydawnictwo pożytecznych książeczek ogrodniczych p. Bronisława Gałęzińskiego, a mianowicie broszurki „Ogród kwiatowy” na obszarze 100 metrów kw.; „Ogród owocowy” na 300 m. kw.; „Ogród warzywny” na 200 m. kw. Książeczki (pierwsze dwie po zł. 1.50, trzecia w cenie 1 zł.), cieszące się dużym uznaniem, polecane przez towarzystwo popierania ogródków szkolnych, są do nabycia we wszystkich księgarniach i u samego autora: (Piaseczno pod Warszawą, Bronisław Gałęziński). — Główny skład broszur tych na Wielkopolskę w księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu.

(p. p.) **Stabe oziminy** na ziemiach ubogich zasilać posypem superfosfatu. Zasilać azotniakiem oziminy, syścić po puszczeniu mrozu, przed ruszeniem wegetacji na ziemię obesznią, nigdy na rośliny mokre lub przy roście. Zasilać oziminy kaitnem i stebnikami; posypać kaitnem stebnikami koniecznie.

ROZMAITOSCI.

— **Samoloty Forda.** Jeszcze w roku ubiegłym postanowił Henryk Ford przystąpić do fabrykowania en masse aeroplanów. By w ten sposób uprzystępnienie komunikację powietrzną szerokim masom. W myśl planu, odpowiadającego zasadom wyrobu jego znanych samochodów, zdecydował Ford nie zaprzętać sobie głowy żadnemu radykalnemu reformom w dziedzinie konstrukcji aparatów, a porzucił na skrópaniu normalnego samolotu francuskiego typu handlowego. Próbnego lotu na pierwszym „fordzie powietrznym” dokonał sam Lindbergh w kilka dni po powrocie z Paryża. Niedaleka jest chwila, kiedy „serwyne” aeroplany ukaza się w handlu; są to miniaturowe aparaty, mogące z łatwością pomieścić się w zwykłym garażu, obliczonym na dwie maszyny. Prosta ich konstrukcja, dostateczna szybkość turystyczna (130 km. na godzinę), min. małe spożycie benzyny (analogicznie takie same, jak w samochodach), niska wreszcie cena rokując doskonałą przyszłość skrzydlatym ffordom.

— **Miasto telefonów.** Miastem tem nie jest, jakby się mogło wydawać New York, Londyn, lub Berlin, a tem mniej Paryż. W stosunku do ilości mieszkańców na więcej telefonów posiada Sztokholm. Lczy on 450,000 mieszkańców, z których 120 tys. ma telefon u siebie, czyli 1 telefon wypada przeciętnie na 4 osoby, t. j. mniej więcej na 1 rodzinę. Dzienniki szwedzkie twierdzą, iż abonenci są tak przyzwyczajeni do wygod, jakie daje im telefon, że wolać mieć mniej pokoiów, lub mieszkać na poddaszu, niż być bez telefonu. Dodajemy porady, iż tylko 20 proc. aparatów obsługiwanych jest przez automaty.

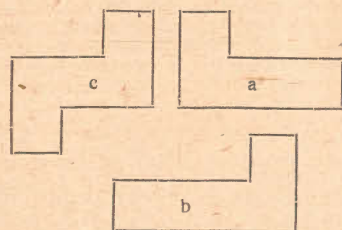
— **Dzielnia śpiewaczka.** W tych dniach, podczas przedstawienia opery ludowej „Buntownika” na scenie teatru narodowego w Białogrodzie, pod koniec trzeciego aktu jeden z artystów miał, jak wypadło z roli rzucić na ziemię sztylet trzymany w ręce. Ruści go jednak tak niezgrabnie, że sztylet padł na stopy primadonny, Złoty Gungjic-Gaoela, przebijając jej bucik i zagłębiając się na dwa centymetry w ciało. Pomimo bolesnej tej rany, dzielnia śpiewaczka nie przestała śpiewać, nie dając nawet niczem poznać, że jest zraniona, tak, że nikt na scenie, ani też śród publiczności nie spostrzegł wypadku. Dopiero wyszedłszy, po skończeniu swej roli, za kulisy, pani Gabela zemściła z bólu, stopa zaś jej tak nabrzmiała, że musiano rozciąć bucik, aby opatrzyć ranę. Po dokonaniu opatrunku przewieziono ranioną do szpitala, gdzie pozostać przez czas dłuższy.

— **Pierwsze druki w Ameryce.** Pierwszą drukowaną w Ameryce książką była „Drabina duchowna” św. Jana Klimaka, przetłumaczona na język hiszpański przez br. Jana de Estrado. Książka ta wyszła z pod prasy w 1536 r. Ani jeden jej egzemplarz nie doszedł naszych czasów. Historyczne towarzystwo katolickie w Stanach Zjednoczonych ma zamiar wydać drugą książkę p. t. „Doktryna Chrześcijańska”, drukowaną w Tenoch (Meksyk) 14 czerwca 1544 r. z polecenia i kosztem biskupa Jana Zumarragi, franciszkanina. Kilka egzemplarzy tego dzieła zdolano dotąd przechować; jako rzadkość bibliograficzną są one poszukiwane i oceniane bardzo wysoko.

—o—

Lamigłowska

ul. P. K. z Leszna.



Ułożyć krzyż z wyznaczonych z powyższych części, z których „a” i „b” raz a „c” trzy razy się powtarza. Rozwiązania należy nadsyłać na pocztówkach z widokami do 21 lutego br. pod adresem redakcji „Ogniska”.

1. Iawa, 2. puma, 3. kudu, 4. Lwów, 5. Nil; 6. żbik, 7. Kongo, 8. ul, 9. Albin, 10. Arabja, 11. Alpy; 12. Azja.

—o—

Rozwiązanie zadania z Nr. 6.

Trafne rozwiązania nadesłali z Leszna: Alojzy Czaplinski, Edw. Ulrich, M. Cieślinski, Wł. Górski, Wł. Oliński, Edw. Przybylski, A. Kępka, U. Święciecki, Wal. Strus, Helena Walenczakówna, A. Stasińska, Izidor Kępiak i E. Lędowski; z okolicy: Kolasiński (Poniec), Wyrwicz (Grodzisko), Przeworski (Wielichowo), Walter (Katy), Kołodziejki i Piotrowski z Krzywinia, Maciejewski (Kąkolowo), Wolski (Środa), i Elżunia Mendówna z Bojanowa. Nagrodę przez losowanie otrzymali: Wyrwicz z Grodziska (książkę) i Wolski ze Środy (pocztówkę).

—o—

WESOŁY KĄCIK

Pomiędzy przyjaciółmi.

Urzednik bankowy: — Teraz, kiedy zostałem urzednikiem w opierze, będziesz mi mógł dostarczać bilety teatralne.

Urzednik teatru: — Oczywiście, ale wezmą ci ty mi będziesz dostarczał bilety bankowe.

Refleksje małżeńskie.

Małżonkowie zawsze kłamią przed światem. „On” opowiada zwykle, że zdradza żonę, chociażby nie miał najmniejszego powodzenia u kobiet. — „Ona” zapewnia wszystkich, że jest swemu mężowi werna, chociażby to także nie było prawdą.

Wdzięczność.

Żona Yksińskiego, właściciela sklepu z materiałami aptecznymi, uciekała z kochankiem. Yksiński ogłosił w gazetach następujący anon:

„Zawiadamiam tego pana, który był tak łaskaw, że uwolnił mnie od mojej żony, iż dostarczę mu każdorazowo bezpłatnie na jego żądanie bandazy, plasterków angielskich i środków nasennych”.

Co to jest cywilizacja?

Nauczyciel: U nas w Polsce było przed laty w lasach dużo niedźwiedzi, lecz cywilizacja je wytępiła. A wiesz, co to jest cywilizacja?

Uczeń: To proszę pana profesora, to choroba, na którą zdychają niedźwiedzie.

OGNI SKO DOMOWE

TYGODNIK

Bezpłatny dodatek do „Głosu Leszczyńskiego” i „Głosu Polskiego”

Nr. 8.

Niedziela, dnia 19 lutego 1928 r.

Rok IV.

EWANGELJA.

Niedziela Zapustna.

(Sw. Łukasza t. XVII, 31—43.)

† I wziął z sobą Jezus dwunastu, i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem: a skończy się wszystko, co napisano jest przez Proroków o Synu Człowieczym. Bo będzie wydany poganom: i będzie nagrywany i ubiczowany i oplwany. A ubiczowawszy, zabiją go: a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nie rozumieć: i było to słowo zakryte przed nimi i nie rozumieli co się mówiło.

I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektórzy siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał co to było. I powie dzień mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał, mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną. A którzy szli naprzód fukali nań, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną. A Jezus stanawszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go. Mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powie: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu. †

—o—

Zwyczaj pogański.

Jedna z gazet socjalistycznych następująco przedstawia orgie karnawałowe w roku obecnym: „Triumf karnawału. Miasto szaleje. Wszystkie drogi zmierzają ku rozkoszom dni zapustnych. Piękny śmiech uciechy wznosi się aż do krzyków kościoła. Wydaje się że na ziemię nigdy niespłynęła czysta Ewangelja Zbawiciela, że On sam nie umarł na Golgocie i że nauka Jego nigdy nie rozbrzmiewała po kościołach. Jak wam się zdaje, ile też będzie cudzołóstw aż do środy popielcowej? Tysiąc, dziesięć tysięcy, pięćdziesiąt tysięcy? Trochę mniej, trochę więcej! Godzicie się, czy zaprzeczacie: że cała ta szalejąca obok waszych kościołów rozpusta karnawałowa uraga waszym pismom i kazaniom. Powiedźcie, ile też według waszego zdania owoców karnawałowej miłości ukryją i pogrzebią najbliższe miesiące. Może znów pięćdziesiąt tysięcy. Przewrotny świat! Przewrotne miasto! A najbardziej przewrotne to- że ludzie ci uważają się za Chrześcijan! Święcie swoje zapusty, jak wam się tylko podoba, ale też nie przesłudujcie nas swoją moralnością i chrześcijaństwem!”

A my cóż na te pytania odpowiemy? Czy nie zawierają one dużo prawdy, w sobie? Czyż dobrze

żyjący katolik, nie musi się wstydzić za swego brata marnotrawnego? Czy nie powinien rumienić się ten, który niegodnie nosi imię Chrystusowe, bo życiem swoim przynosi tylko wstyd i hańbę Matce swej kościołowi katolickiemu? Czyż katolicy zapomnieli o tym fakcie, że maskarady zapustne, to zwyczaj pogański, który kościół zawsze zwalczał i potępiał?

Wszak w Rzymie pogańskim około tego czasu święcono ku czci bożków a zwłaszcza bogini Cerer różne uroczystości i przytem dopuszczano się wiele zdróżności. Bogini ta, wedle baśni pogańskich nie pocieszona była z powodu porwania jej córki Prozerpiny. Przeto Rzymianie rokrocznie obchodzili miasto, by szukać zaginionej Prozerpiny. Uroczystości te pogańskie już z powodu zabobonu, jaki im za podścisłości służył, naganne były, a tem więcej cierpiane być nie mogły z powodu wykroczeń, jakie tam miewały miejsce. W przebraniu i z dzikim okrzykiem, trzymając w ręku palącą się pochodnię, biegano po ulicach, zaczepiano każdego, kogo spotykano, obdzierano go często nawet i zabijano; upiło się aż do utraty zmysłów, i na podobieństwo nieczystych stworzeń w błocie się nurzano, śpiewając obrzydliwe piosenki. Tego wszystkiego nie miało za grzech, owszem uważano za chlubę i ten się miał za więcej zasłużonego u bogów i przez nich więcej miłowanego, kto się więcej poniżył, i właśnie smutną pozostałością tych uroczystości pogańskich są u nas zapusty, a szczególnie maskarady, bale maskowe i rozmaite przebrania się, a stąd i rozmaite wykroczenia, które z tak gorzką ironją potępia nawet pismo socjalistyczne. Każdy przeto prawy katolik zabawy tego rodzaju w obrzydzeniu mieć i od nich stronić powinien.

Staw komukolwiek chcesz, czy bogatemu, czy biednemu, czy kupcowi, czy rzemieślnikowi, robotnikowi czy bezrobotnemu to pytanie: „Co słychać nowego, a otrzymasz odpowiedź: „Bieda, Panie, nie ma pieniędzy, brak pracy, zastój straszny w handlu zwłaszcza w tych miesiącach po świętach, i tak narzekania bez końca...”

Weź natomiast jakakolwiek gazetę do ręki, i czytaj tam możesz bezustannie: dziś bal maskowy, jutro dancing, pojutrze reduta i tak zabawa po zabawie. —

Jedni tańczą dla przyjemności, drudzy niaby i milosierdzia, by ubogim dopomóc...

A tymczasem nędza wprost skrajna zakrada się coraz bardziej do domów naszych. Tymczasem znówu piszą gazety, że w tych dniach w Nowym Tomie, ślu pewien biedak wraz z żoną poszli za miasto tam powiesili się obojga na jednym drzewie. Ponura dramat bezdomnych, niestety nie odosobniony, bo bo otóż w innym mieście matka z trojgiem dzieci

odebrała sobie życie przez zatrucie gazem. Przyczyną zaś rozpaczliwego kroku była znowu nędza, spowodowana brakiem pracy.

Czyż te — prawie codzienne tragedje — nie powinny nas wzruszyć? Czyż nie powinniśmy się nareszcie upamiętać i powiedzieć sobie: dosyć zabaw! Jeżeli bliźni umiera z głodu, to mnie nie wolno

się bawić, ale muszę z nim współczuć i pieniądze zamiast na bale, obracać na usunięcie jego biedy.

Czas najwyższy, abyśmy przejrzieli jak ów ślepy, o którym wspomina dzisiejsza Ewangelja święta a wówczas tylko uchronił Ojczyznę od komunizmu i zasłużył sobie na zbawienie duszy naszej.

Amen.

Przegląd religijny.

Stan religijny Portugalji. — Komuniści i religja. — Franciszka Leer. — Z komunizmu do katolicyzmu.

Bardzo mało wadomo o stosunkach religijnych w Portugalji. W ostatnich czasach jednak zaczyna się prasa tym niespokojnym krajem i jego życiem religijnym więcej interesować.

Kraj to istotnie niespokojny. Wprowadzenie republiki nie zapobiegło wstrząśnieniom. Nawet obecna dyktatura z jen. Carmona na czele nie wroży zupełnego uspokojenia. Raz za razem czyta się o spryskiowaniach i zamieszkach których źródłem bywają najczęściej koła wojskowe, politykujące i spiskujące w koszarach.

Carmona jest człowiekiem twardym, człowiekiem — jak się to u nas mówi — silnej ręki... Oficerów, zamieszanych w spiski uwięził, obstrzyżł kontrolę nad produkcją, szereg zaś spiskowców politycznych posłał na Azory. Prowadzi wytrwałą walkę z masonerią, która w lutym 1927 r. próbowała go od steru rządowego odsunąć. To go zbliżyło do Kościoła. Nie można go uważać za szczerego i bezinteresownego przyjaciela Kościoła; nie da się jednak zaprzeczyć, że dla politycznych racji okazuje Kościołowi dużo sympatii i jego cele popiera.

I tak — zwrócił, zagrabiłny przez swoich poprzedników i potem zamknięty, kościół św. Antoniego w Lizbonie. Zamknął t. zw. „świeckie misje”, które po kolonjach portugalskich prowadziły akcję antykatolicką. Nominacje biskupów dokonują się wprost przez Stolicę Apostolską bez interwencji rządu. Dozwolono na naukę religji w szkołach prywatnych, choć państwowe są dalej jeszcze bezwyznaniowe.

W ślad za tem budzi się coraz intensywniejsze życie katolickie. Szczególnie dobrze rozwijają się organizacje katolickie młodzieży, zwłaszcza uniwersyteckiej (w Coimbre i Lizbonie). Powstają po parafjach stowarzyszenia religijne starszych, które przegłaszają wiarę podsycają.

Ciekawy przyczynek do zamieszania umysłów naszych czasów stanowią to, co berlińska „Germanja” opowiada o ludności w Rusi Przykarpackiej należącej od Czechosłowacji.

„Ludność tej prowincji — pisze organ centrowy — jest na wskroś wierzącą. Mimo to wyciera się le, zarówno do parlamentu, jak i do gmin, posów w większości komunistycznych. Komuniści zresztą umieją pozyskać sobie zaufanie religijnej ludności — częściowo grecko-katolickiej, częściowo prawosławnej. Każde zebranie wyborcze rozpoczynają odmówieniem „Ojcze Nasz”, a kończą nierzadko — różańcem.

Wiadomo już, że przy pomocy władz państwowych rozszerzają się ostatnio ciekawe schizmatycka na szkodę grecko-katolickiej. Komuniści dostosowali się i do tych zmian. Jeden z ich przywódców, poseł Mikołaj Sedrick, wystąpił z cerkwi grecko-katolickiej, a przeszedł na schizmę. Zapytany o powód, szczerze wyznał, że — chce być w zgodzie (i) ze swymi wyborcami”.

Wspominaliśmy swojego czasu o p. Franciszce Leer, Holenderce, nawróconej z żydostwa i komunizmu na katolicyzm, która z za alem apostołuje na ulicach Amsterdamu. Bliższe szczegóły tego ciekawego żywota podaje „Reichspost” na podstawie odczytu, wygłoszonego 16 stycznia przez samą konwertykę w Monachium. Jest w tem opowiadaniu nę jedno, co traci pewną przesadą; jest jednak bezpośrednie i szczerze.

Franciszka Leer jest córką pobożnej żydówki i obecnego w wierze żyda. Zdolna nauczyla się dość wczesnie hebrajskiego języka tak, że poczęła wgłębiać się w Stary Zakon. Uderzona jego mesjańską ideą, nie dała spokoju rodzicom i znajomym w wypływaniu, kiedy się zjawiał Mesasz. Niezadowolona z odpowiedzi i zżeniona do obojętności, porzuciła dom rodzinny i udała się do Niemiec. Pracowała na życie, pisaniem na maszynie. Za oszczędzone pieniądze kupowała biety na opier. Wierzyła wówczas, że przez muzykę otrzymała świat Mesjasza. Prywatne życie jednak mistzów pieści i tonu rozwiąły tę iluzję... Została sekretarką astrologa. I u niego nie znalazła rozwiązania dręczącej zagadki. W 16 roku życia w czasie wielkiej wojny, po raz pierwszy spotkała się z Nowym Testamentem. „Kazanie na górze” wywołało w niej prawdę i rewolucję duchową. „Któż jest ten człowiek — pisała który się śmiał powiedzieć: — „Kochajcie nieprzyjaciół? Byłby On Mesaszem?” Przekonana, że nareszcie znalazła prawdę i dla siebie i dla świata, zwróciła się za pośrednictwem bawarskiej księżnej (de la Pace) o cesarza Wilhelma o przysposzenie układów pokojowych. Nie została — rzecz jasna — przyjęta. Ale poszła do Berlina. I tu spotkała się z rewolucją, z komunizmem. Uwierzyła, że komunizm jest Mesaszem, i że Chrystus był socjalistą. Dopiero mordy rewolucji przekonały ją, że i teraz się myli. Uwierzona, została skazana na śmierć. Noc przed egzekucją zmieniła ją. „Jestli będę stracona — powiedziała sobie — to raczej mają ci, co mówią, że Boga nie ma. Jeśli wydę żywa, to — jest Bóg”. Dobry Bóg, któremu taka „wiera” nie mogła być miłą, sprawił jednak, że wyszła wolna z więzienia. W parę dni przyjęła Chryst. Dziś jest apostołem Holandji.

Oto jeden z przykładów na prawdę, jak różniemi drogami dochodzą ludzie do Boga! Pejot.

—o—

Udekorowanie zakonnic.

W ogrodzie prefektury morskiej w Rochefort-sur-Mer, (Francja) w obecności załogi miejscowej i licznej publiczności, kontradmirał Casenave dokonał w tych dniach ceremonji udekorowania krzyżem Legji honorowej siostry miłosierdzia, Celestyny.

Cicha, a zasłużona siostra nosi już od 41 lat habit zakonny św. Wincencgo a Paulo i zajmuje skromne stanowisko kierowniczkj kuchni w przytułku dla sierot po marynarza h.

Jak ks. Prymasa Hlonda przyjmował Medjolan?

Warszawa. Prasa włoska w ostatnich artykułach omawia pobyt ks. kard. Hlonda we Włoszech. Znajdujemy w niej interesujące wiadomości o uroczystych przyjęciach, jakie złożył na ks. Prymasowi podczas przejazdu przez Medjan. Na dworcu s. Kardynała powitali przedstawiciele kolonji polskiej z polskim konsulem na czele, przedstawiciele władz miejscowych, duchowieństwa medjolańskiego zwłaszcza kongregacji salezjańskiej. Ks. Prymas udał się z dworca do Ks. Salezjańców, u których zagościł. W Medjolanie złożył wizytę ks. Prymasowi ks. kard. Tosci którego ks. Prymas zaraz rewizytował. Na cześć ks. Prymasa urocz. odczyt prof. Antonio Possi. Wieczorem w konsolacie polskim w Medjolanie zgrupowana kolonia

polską podejmowała ks. Prymasa, zaś następnego dnia po odprawieniu Mszy św. w kościele św. Augustyna, ks. Prymas odjechał. Do Brescii towarzyszył mu konsul polski, zaś na dworcu zebrała ks. Kard. Hlonda kolonia polska oraz duchowieństwo. Prasa medjolańska wyraża się zyczliwie o osobie ks. Prymasa, nie ograniczając się do suchych urzędowych sprawozdań, zajmuje się obszernie jego postacią, kreśląc jego sylwetkę w sposób niezwykle sympatyczny. Jeden z dzienników medjolańskich „Italia” podaje nawet obszerny wywiad, w którym s. Kardynał poruszył kwestię katolicyzmu w Polsce. Sprawę nastrojów religijnych wśród młodzieży polskiej, usławiania stworzenia niezależnej pol. trybuny prasy katolickiej i t. d.

Nowe pismo polskie w Chinach.

W Cienynie, w Chinach, powstaje nowe pismo polskie p. t. „Listy Polskie z Dalekiego Wschodu” i „Biuletyn Handlowo-Przemysłowy”, poświęcone sprawom ekonomicznym kolonji polskiej w Chinach, oraz nawiązaniu łączności ekonomicznej między Polską z jednej strony, a Chinami, Japonją i Indjiami z drugiej strony.

Część tekstu drukowana jest także w języku angielskim, a to w tym celu, żeby ułatwić prasie wschodnio-azjatyckiej zaznajomienie się ze sprawami polskimi. Dotychczas wyszły dwa numery. Wszelkie korespondencje i t. p. do „Listów Polskich” należy adresować na imię redaktora: inż. Kazimierz Gochowski C. P. B. 60, Herbin, Chna.

Urodziny i śmiertelność

15 urodzin we Francji i w Niemczech jest obecnie równo, mianowicie rocznie 19,5 na 1.000 mieszkańców. Ale śmiertelność wynosi we Francji 17,4 a w Niemczech, gdzie już przed wojną w roku 1913 było 15,8, jest obecnie tylko 12 na 1.000 mieszkańców rocznie. Stąd wzrost pomocy w Niemczech wyższy, niż we Francji.

Losy serca Napoleona.

Cesarz, jak wiadomo z wrogich pamiętników i dokumentów historycznych — zwrócił się na kilka dni przed śmiercią do zaufanego sobie lekarza Antomarchiego z prośbą, by był obecny przy obdukcji poźgonnej zwłok, którą miał kierować doktor Arnotte, a to w tym celu, by dopełnić jego ostatniej woli. Napoleon bowiem pragnął, by serce jego zostało wyete i dostarczone wdowie, cesarzowej Marii-Luizie. Doktor Antomarchi wiernie dotrzymał obietnicy: wykrajał osobiste serce, umieścił je w specjalnej urnie srebrnej ze spirytusem, musiał wszakże uciec się do podstępów, by móc te relikwie wywieźć, słynny bowiem przesładowca cesarza, Hudson Law, sprzeciwił się kategorycznie w charakterze gubernatora wyspy św. Heleny, spełnieniu woli „generała Bonapartego”. Antomarchi skorzystał ze śmierci jakiegoś z. Inera angielskiego i zamienił w porozumieniu z Arnottem serce, Hłdąc cesarskie do zwykłego słoja glinanego i zabierając je — już bez żadnych przeszkód — na pokład okrętu. Niestety, na skutek straszliwej burzy morskich, słojs się rozbił a serce znikło. Dopiero po długich i męczolnych poszukiwaniach udało się Antomarchemu odnaleźć w szczelinach podłogi kajuty kilka drobnych cząsteczek tego wielkiego serca, — reszta, w ciągu długiej nocy, stała się pastwą żarłocznych szczurów.

Pomnik Joanny d'Arc w Rouen.

Rada miasta Rouen postanowiła umieszczać na Starym rynku (Vieux Marche) ofiarowany miastu piękny posąg Joanny d'Arc. Posag stanie w porliżu mejsca, w którym święta była spalona na stosie. Ustawienie pomnika połączone będzie ze znacznymi wydatkami, gdyż muszą być zniszczone nowoczesne budowle, które wtargnęły na plac odwieczny, natomiast z uduwana będzie weika arkada, pod której środkowym łukiem stanie pomnik.

Plan, przedstawiający Stary rynek takim, jakim był w pamiętnym dniu stracenia świętej, 30 maja 1431 r., umieszczony będzie na ścianie arkady, mejsca zaś, w którym zbudowany był ścis, oraz trybuna dla sędziów, wreszcie, gdzie stał kościółek Zbawiciela, oznaczone nyc mają na bruku rynku.

Odkrycie węgla na Madagaskarze.

Francuskie ministerstwo kolonji ogłasza, że na Madagaskarze dokonane zostało odkrycie bogatych pokładów węglowych. Zależnie węglowe znajduje się pomiędzy przylądkiem Saint Marie i Saint-Andre długości 600 x 125 km. Według zdania ekspertów przy ograniczeniu eksploatacji jedynie do głębokości 450 metrów, jeden miliard tonn z łatwością może być osiągnięty.

Liczba trędowatych na świecie.

(KAP) Z wiadomości podanych przez „Times” wynika, że liczba trędowatych na ziemi, określana niedawno przez prasę amerykańską na dwa miliony, w rzeczywistości jest dużo większa. Opublikowane we wspomnianym piśmie liczby, opierają się na informacjach, dostarczonych przez francuskich i angielskich lekarzy z pewnej tylko części Afryki. Francuska Afryka podzwrotnikowa ma 52.000 trędowatych, Nigeria 92.000. Na Złotym Brzegu żyje 5.000 tych nieszczęśliwych, w Ugandzie 30.000, w Kenja 4.000, w Zanzibarze 500, w Taganayka 12.000, w Nyassa 5.500, w południowej Rodezji 4.000, w północnej 6.000, w Sudanie 6.000, w Unji Południowo-Afrykańskiej 5.500. Znikoma mała część chorych poddana jest opiece lekarskiej.

Szkielet potwora z przed miliona laty!

W hrabstwie angielskim Werwick wykopano szkielet plesiosaury z gatunku olbrzymiej jaszczurki przedpotopowej. Długość szkieletu dochodzi do pięciu metrów. Paleontolodzy zjeżdżają się na miejsce odkrycia z całego świata. Prof. Swinton po zbadaniu szkieletu oświadczył, że może on liczyć milion lub dwa miliony lat. Szkielet zachował zupełnie i całość, a nawet rehy. Potwór posiadał trzy oczu. Trzecie oko zajdowało się w środku czoła.

niez podobną jego rolę (z r. 1923-24) dziedzica w „Gorącej krwi” Fijałkowskiego. Wymienić wypada również bardzo udatne odzwierciedlenie roli ekonomy w osobie p. Sarnowskiego. Publiczność opuszczała teatr z zadowoleniem, bardzo rozbawiona. B. K.

1) Z życia Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. W ub. środę odbyło się doroczne Walne zebranie T. N. S. W. przy stosunkowo dość liczny udział członków. Reprezentowane były wszystkie zakłady naukowe w Lesznie, przybyło także dwóch delegatów rolniczej szkoły w Bojanowie pp. Fiedler Wacław i Kandaki Włodzimierz. — Przedwodniczył zebraniu prezes T. N. S. W. p. Dr. Jan Wólczak, który też w zagajeniu podał w ogólnych zarysach całoroczną działalność Towarzystwa. Szczegółowe sprawozdanie złożył sekretarz Towarzystwa p. Kurczewski. Zebrani Kola było trzy zwyczajne a trzy nadzwyczajne, na których omawiano sprawy: budowy sanatorium w Zakopanem, organizację różnych wykładów dla inteligencji, obchodu 100-nej rocznicy śmierci sławnego pedagoga Pestalozzi'ego, delegacji zdawał sprawozdania z Walnych Zebrań w Krakowie i Poznaniu, zajęcie stanowiska przez Towarzystwo podczas wyborów i inne. Zebrani Zarządu Kola T. N. S. W. było sześć, na których członkowie omawiali sprawy przekazane przez plenarne zebrania Kola, w jaki sposób należy je wykonać, ewentualnie sprawy własnej inicjatywy. — Następnie złożył sprawozdanie skarbnik p. Stan. Szymański. Dochódów miało Towarzystwo 975 zł 50 gr., rozchodów 953 zł 20 gr. Pozostało w kasie na rok 1928 — 22 zł 30 gr. Po wygłoszeniu sprawozdania Towarzystwa, przystąpiono do wyborów nowego zarządu, podczas których trzymano się zasady, 1) by każdy zakład miał swego reprezentanta w zarządzie, 2) przy doborze zaś kandydatów starano się dobierać jednostki najbardziej czynne i ruchliwe. Prezesem wybrano ponownie p. Dr. Jana Wólczaka, dyr. semin. Do Zarządu weszli: pp. Boberska Marja, gimn. żeń., Buśkiewicz Jan, gimn. żeń., Dr. Cholewa Józef, szkoła handl.-przem., Kurczewski Michał, sem. n. męsk., Mondelska Jadwiga, sem. n. żeń., Orłowska sem. n. żeń., Paczosa Adolf gimn. męsk., Szymański Stanisław gimn. męsk. Do Zarządu wchodzi nadto prezesi sekcji szkół zawodowych: p. Fidler Wacław z Bojanowa, p. Parzyński Andrzej, szkoła handl.-przem. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: pp. Skopowicz Adolf i Zwierzycki Henryk. Do Komisji Rozjemczej: Ks. Mreła Franciszek, Dr. Wójcikówna Jadwiga. Na tem zebranie o godz. 23,30 zakończono.

1) Roczne Walne Zebranie Kola Śpiewu „Dembniński” odbyło się wczoraj w czwartek, o godz. 8 wiecz. w Hotelu Polskim. W obecności około 80 członków zgaił zebranie prezes p. Dr. Błażejczyk, powołując równocześnie za zgodą zebranych p. Płaczka na tymczasowego przewodniczącego zebrania, p. Benkego na sekretarza i pp. Nowickiego, Szurkowskiego i Barańskiego na ławników. Zajął tymczasowego przyzwydum było przeprowadzenie wyboru nowego zarządu. Zgodnie z dalszym punktem porządku obrad przystąpiono do sprawozdań zarządu. Prezes p. Dr. Błażejczyk w krótkości i za zebrany ogólny pogląd na czynności wewnętrzne i zewnętrzne Kola, wspominając równocześnie o celach i zadaniach Kola. Bliższe szczegóły o pracach Kola dał sekretarz dh. Musielak. Kolo liczy obecnie 181 członków, w stosunku do roku ub. liczb członków wzrosła o 47. Ten jeden już fakt dowodzi, że Kolo zdobywa sobie coraz większe uznanie. Sprawozdanie kasowe przedstawił zebrany skarbnik p. Kotlarski Józef. Obecny stan kasy w gotówce wynosi 654 zł i wzrosł w stosunku do roku ub. o blisko 400 zł, więc i tu widzimy także znaczny postęp. W dalszym ciągu bibliotekarz dh. Nowak w swym sprawozdaniu przedstawił stan majątkowy Towarzystwa. Z kolei przystąpiono do najważniejszej części porządku obrad t. j. do wyboru nowego zarządu. Na życzenie wszystkich zebranych dotychczasowy zarząd nie uległ żadnej zmianie i został wybrany nadej w tym samym składzie. W walnych głosach między innymi poruszono fatalny w swych skutkach konflikt między Kolem Śpiewu „Dembniński” a związkiem. Konflikt ten datuje się jeszcze z końca roku 1926. Orzeczenie związku w tej sprawie znieśliło Kolo do wystąpienia ze Związku, gdyż stanowisko Kola jest krańcowo przeciwne od stanowiska związku. Zebranie solwowało o godzinie 23,15 dh. prezes słowami „Cześć pieśni”.

1) Sprawozdanie targowe. Dnia 17 lutego br. płacono następujące ceny: za 1 kg. masła nieczar-skiego —; masła wiejskiego 4,60 — 4,80; 1 kg. sera 0,80 kart, 9,00; 100 kg. maki żył. 58,00; 100 kg. maki pszennej 72,00; 1 kg. smalcu amerykańskiego — 3,50 1 chleb 2 kg. 1,15; 1 chleb 1 kg. 0,57; 1 bułka 5 kg 0,05; 100 kg. żyta 40,00; 100 kg. pszenicy 45,00; 100 kg. żywej wagi świń 160,00—180,00; 100 kg. żywej wagi wołu 100,00—110,00; 1 kg. mięsa wieprzowego 2,80 1 kg. mięsa wołowego 2,40—2,80; 1 kg. ciel. 2,30—2,70. 1 kg. słon. 3,20; wyr. mięsa 2,50—3,20; 11. mleka 0,32 Kury 3,00—5,00; kurczęta —; indyki — kaczk. 7,00 — 7,00 gęsi 11,00—12,00; gołębie para 1,80—2,00 Targ był spokojny.

ZABOROWO.

20) Stow. Młodych Polek. Zebranie patronatu i zarządu Stow. Młodych Polek odbędzie się dn. 18. 2. o godz. 7 wiecz. w szkole W niedzielę, o godz. 2-giej po poł. zbiórka w szkole. O przybycie wszystkich druhen uprasza Zarząd.

Z Poznania.

P) Z okazji 8. rocznicy „Zaślubin Mora”. Harcerska eskadra morską w Poznaniu urządziła na harcownicy I. Druż. „Wilków Morskich” ku uczczeniu 8-miej rocznicy „Zaślubin Mora” wspaniałą uroczystość. Pięknie w zieleni i flagami oraz portret. gen. J. Hallera przyozdobioną harcownicę zapelnili młodzież, rodziny członków eskadry i sympatycy morskiego ruchu harcerskiego. — Zebranie zgaił komandor p. Gabryiewicz i po odśpiewaniu hymnu „Bałtyk”, sekretarz p. B. Ratajczak wygłosił ciekawy referat p. t.: „Osmio lecie objęcia wybrzeża morskiego”. Dalszym punktem programu była deklaracja chóralna drugiej drużyny morskiej; następnie odśpiewali harcerze pieśń „Myśmy przyszłością narodu”, a jeden z druhów wygłosił wiersz p. t. „Musisz być, Polsko, od morza do morza”. W końcu postanowili zebrani wysłać do gen. J. Hallera telegram holdowniczy. Wśród licznych okrzyków na cześć Pomorza i gen. Józefa Hallera, zakończono tę piękną uroczystość.

P) Kronika wypadków. Za pomocą podrobionych kluczy włamał się złodziej do mieszkania Lech-

niakowej i steroryzowawszy ją skradł 40 zł i wiece- kil. — Nieznany osobnik napadł na Janinę Zamoczyńską, uderzył ją tak silnie w głowę, że upadła, a następnie skradł 180 zł i zbiegł. — Podczas ladowania akumulatorów zatrzał się oparami kwasu siar- czanego elektrotechnik Ignacy Michalak. Nieszczęs- liwego odwieziono do lecznicy. — Niejaka Jadwiga Szajna wyskoczyła tak nieszczęśliwie z będącego jesz- cze w biegu tramwaju, że odniosła poważne obraże- nia wewnętrzne.

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Wielki: 18. 2. „Szttygar”, 19. 2. o godz. 3-iej po poł. „Halka” (ceny znizone). 19. 2. wieczorem „Młodość w maju”. — Teatr Polski: 18. 2. o godz. 3-iej po poł. „Cu- downy pierścien”. Premiera. Ceny zniz. 18. 2. wiecz. „Mysz kościelna”. 19. 2. o godz. 3-iej po poł. „Cu- downy pierścien” (ceny znizone). 19. 2. wiecz. „Mysz kościelna”. — Teatr Nowy: 18. 2. „Moralność pa i Dulskiej”.

Z Warszawy.

W) Świątłokrądzwo. Zakrystjan kościoła Serca Jezusowego na Pradze przy ul. Kawczyńskiej zau- ważył wybitą szybę w oknie kościoła. Po spraw- dzeniu okazało się, że do wnętrza świątyni przez okno, dostali się złodzieje i rozbili puszki z pie- niedźmi.

W) Śmiertelny skok z 3-go piętra. Zamieszkały przy ul. Miłej handlarz uliczny, Icek Frydman, lat około 60, skoczył z okna 3-go piętra na bruk. Z ranami tłuczonymi głowy i z pękniętą podstawą cza- szki przewiezio go Pogotowie do szpitala Sw. Ducha, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

KAROLEWO.

ko) Nowa placówka Tow. Powstańców i Woj. W ubiegą niedzielę odbyło się na sali p. Tschus- ke'go obranie organizacyjne Tow. Powstańców i Wojaków w celu założenia w tut. gminie miejscowego Kola. Obecnych było 26. Po wypowiedzeniu się za założeniem Kola i zapisaniu się wszystkich na człon- ków danego Tow. przystąpiono do wyboru Zarządu, który wybrano jednogłośnie w osobach: dh. Gra- jewski jako prezes, Głapiak Czesław i Wicepr., Gła- piak Ign. II wicepr., Motylak sekretarz, Karolczak zast. sek., i Łaszczyński jako skarbnik. Po załat- wieniu formalności związanych z przyjmowaniem człon- ków zakończył dh. prezes o g. 22,30 zebranie ha- słem „Za Wolność” i wspólnym odśpiewaniem Roty.

JEZIERZYCE KOŚCIELNE.

jk) Kolo Śpiewu „Moniuszko” urządził w so- botę, dnia 18 b. m. (od godz. 18 wiecz. do godz. 2 w nocy) w lokalu p. Heinze'go w Jezierzycach Ko- ścielnych wieczorek w zamkniętym Kółku dla swych członków i zaproszonych gości.

—o—

BOREK.

bk) Niezwykły noworodek. Żona p. Skrzypczaka w Bolesławowie pod Borkiem porodziła córeczkę ze 4 ząbkami.

—o—

NOWY TOMYŚL.

nt) Kronika żałobna. Dnia 15 lutego 1928 r. zmarł s. p. ks. proboszcz Hipolit Jurek w Nowym Tomyślu. Pogrzeb odbędzie się dnia 19 b. m. w Nowym Tomyślu. Nazajutrz nabożeństwo żałobne.

—o—

KROTOSZYN.

kn) Samobójstwo. Dzierżawca folwarku Be- dzianów p. Jan Hasiński, poprzedni właściciel składu skór w Lesznie — Rynek, pozbawił się życia wy- strzałem z rewolweru, osierocając żonę i dzieci. Powód: trudne położenie materialne.

Z NASZEJ DZIELNICY.

d) Jarocin. (Konfiskata.) Niedzielny numer „Ga- zety Jarocińskiej” został skonfiskowany za artykuł pod tytułem „Sprawozdanie z wiecu listy nr. 21”.

d) Inowrocław. (Wypadek z poślugu.) 11-letni uczeń gimnazjum, Zygmont Witkowski, syn asystenta kolejowego w Kołodziejowie, udający się pociągiem z Inowrocławia do Janikowa, w pewnej chwili opar- szy się o niedomknięte drzwi, wypadł na tor, roz- bijając sobie czaszkę. Chłopca w stanie nieprzy- tomnym odwieziono do szpitala w Inowrocławiu.

d) Wąbrzeźno. (Śmiertelny wypadek po za- bawie.) W ub. sobotę właścicielka majątku Barto- szewice, p. Pflug, wracała po zabawie, urządzanej przez tow. niemieckich nauczycieli w towarzyskiej nauczycielskiej p. Gertrudy Emmerich do domu; w drodze rozbiegł się konie i poniosły sanie i podróż- nych. Na skrajnie uderzyły sanie o kupę kamieni, tak, że obie panie wypadły. Pani P. odniosła przytem ciężkie zewnętrzne obrażenia i wywichnęła rękę, p. E. natomiast rozbiła sobie głowę na kamieniu. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala, lecz pomoc lekarska była bezskuteczna; po dwóch dniach zmarła p. E. wśród ciężkich boleści.

d) Gdynia (Prace portowe.) Ostatnio wznowiona została budowa basenów. Przy wejściu do basenu

wewnętrznej pracuje od paru dni draga w celu rozszerzenia do 60 metrów i pogłębienia dna mor- skiego do 9 metrów. wejścia z kanału dojazdowego. Zbudowany w stoczni w Gdańsku holownik „Tur” który ma służyć do pomocy w porcie gdańskim holownikowi „Ursus” po licznych próbach został przyjęty i przybył ostatnio do Gdyni.

d) Katowice. (Zjazd budowniczych.) W Katowi- cach obradował ub. niedzieli zjazd delegatów Związ- ku Polskich Budowniczych i Architektów pod przewo- dnictwem architekta Habielskiego. W obradach brali udział delegaci ze wszystkich większych miast Polski, jak Warszawa, Poznań, Bydgoszcz, Krako- wa, Toruń i Łwów. Dyskutowano m. in. nad nową ustawą budowlaną i ustawą przemysłową. Zapa- dły uchwały w sprawie jaknajintensywniejszego współdziału organizacji architektów w Powszechni Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Z CAŁEJ POLSKI.

p) Częstochowa. (Tragiczna śmierć w areszcie.) Przed niedawnym czasem skazanych zostało dwóch włóścian za jakieś drobne przewinienia na zapłacenie 5-cio złotych w kar. lub 2 dni aresztu gminnego. Skra- zani ze względu na niemożność zapłacenia kar pienię- żnych, postanowili karę „odsiedzieć”. Włóścianie byli- ow karę bez wypadku odsiedzieli gdyby nie fatalne urzadze- nie pieca w więzieniu gminnym, od którego po zapaleniu wskutek zasuszenia przez nich tak zwa- nego „szybry” uległ śmiertelnemu zacczadzeniu. Ofia- rami tragicznej śmierci są: Stanisław Ignasiak, rolnik ze wsi Naramiec i Antoni Gwiazda rolnik ze wsi Biała.

p) Kraków. (68 żydów na ławie oskarżonych.) We wtorek 14 bm. rozpoczęła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw 68 żydom, oskarżonym o utrzymywanie tajnego związku i odbywanie niedo- zwolonych zgromadzeń. Rozprawa jest epilogiem nie- zwykłego aresztowania grupy żydów na Paniańskich Skłach, którzy w październiku ub. r. odbyli tam wielkie tajne zebranie. Policja dowiedziawszy się drogą wy- wiadu o niedozwolonym zgromadzeniu żydowskim, w lesie Bielańskim, otoczyła polaną lasu silnym kordonem i wszystkich uczestników wiecu odprowadziła pod telegraf. Rozprawę przewodniczył sędzia Warchałowski, wotan z procesu żydów przemysłowców.

p) Kraków. (Z ruchu przedwyborczego.) Od Ko- mitetu wyborczego Związku Zrzeszeń Urzędniczych, Pracowników Państwowych, Samorządowych i Emery- talnych w Krakowie otrzymano wiadomość, że do sejmu na czołowym miejscu listy nr. 25 Polskie- go Bloku Katolickiego wysunięta została w Krako- wie kandydatura p. Dr. Józefa Krajewskiego, prezesa powoyższych związków. Na liście senackiej kandy- duje emer. gen. p. Springwald. Powyższe związki przystępując do Polskiego Bloku Katolickiego stwier- dzily, że rzeczywistą obranę praw i interesów war- stwy urzęd., widzą w ścisłej współpracy z Chrze- ścijańską Demokracją, jako stronnictwem ogólnie sta- nowym, którego program reprezentuje interesy wszy- stkich rzesz pracujących. Postawienie powyższych kandydatów o charakterze bezpartyjnym wywołało wśród wszystkich sfer pracowników samorządowych i państwowych oraz emerytów wielkie zadowolenie nie tylko w Małopolsce ale w całym kraju.

GIELDA.

gp) Dziś dnia 17. 2. kursy walut są następujące

Dolar ameryk.	1	8,85
Funt angielski	1	43,25,4
Frank franc.	100	34,88,1
szwajc.	100	170,65,8
Marka niem.	100	211,68,6

Program „Radja Poznańskiego“.

Sobota, 18. II.

13.00 Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-rolniczej. 13.15 Koncert gramofonowy. 17.00 Gawęda harcerska. 17.20 Odczyt. 17.45 Godzina muzyki kameralnej. 19.00 Nadprogram. 19.10 42-ga lekcja języka francuskiego. 19.35 Odczyt. 20.00 Transmisja z Warszawy. 20.30 Wieczór muzyki lekkiej. 22.00 Sygnały czasu. 22.20 Nadprogram. 22.30 Lekcja tańców. 22.55 Transmisja muzyki tanecznej.

Program „Radja Warszawskiego“.

Sobota, 18. II.

12.00 Sygnał czasu. 15.00 Komunikaty i nadprogram. 15.20 Przerwa. 16.00 Odczyt. 16.25 Nadprogram i komunikaty. 16.40 Odczyt. 17.05 Przerwa.

KINO APOLLO - Leszno - Leszczyńskich 30

Dziś — AMERYKA, AZJA, CHINY, INDJE, SJAM — Dziś są terenem akcji wspaniałego filmu

W PAŃSTWIE ZIELONEGO SMOKA

W roli głównej Lon Chaney. KONCERT ARTYSTYCZNY. Początek o godzinie 7 i 9.

STRZELNICA W LESZNIE

JUTRO W SOBOTĘ

ZABAWA TANECZNA

POCZĄTEK O GODZ. 7 WIECZ. GOSPODARZ.

POLSKI ZWIĄZEK KOLEJOWCÓW

W LESZNIE

URZĄDZA W NIEDZIELĘ, 19 BM. W STRZELNICY

ZABAWĘ ZIMOWĄ

POŁĄCZONĄ Z PRZEDSTAWIENIEM POD TYTUŁ „SŁOWIK“

ROZNEMI NIESPODZIANKAMI I TANCAMI.

POCZĄTEK O GODZINIE 7 WIECZOREM.

SZ. OBYWATELSTWO MIASTA UPRZEJMIIE ZAPRASZA

KOMITET ZABAWOWY.

BAUMANN. BIERNACZYK. WOJCIECHOWSKI.

Sprzedamy

w poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 10,30 przed poł. w naszej składnicy w Lesznie przy ulicy Grodzkiej 2 w drodze dobrowolnego przetargu: 1 powózek na gumach z 4 rezerw. kołami, nowe wirowki do mleka, stoły, krzesła, regały itp.

Licytacja

na drewno budulcowe i opałowe

odbędzie się

w czwartek, dnia 23 lutego 1928 r. o godzinie 9 rano w obozisku p. Tomińskiego w Rydzynie.

Sprzedawane będzie z leśnictw: Dabcze, Nowy-Świat i Książęcylas drewno budulcowe i opałowe oraz drągi użytkowe sosnowe w oddz.: 42 do 56; — 7 do 24; — 59 i 60.

Nadleśnictwo Rydzyna Fundacji Sułkowskich.

Blachy

czarne — żel., białe, cynkowe, ocynkowane, cynne banki i do lutowania.

Mały zysk.

A. WYCZYŃSKI, Leszno, ul. Leszczyńskich 34.

Papier

biały, gazetowy, pergaminowy, makulatura (gazety) poleca się

Skład papieru

L. Remelski, Leszno, Leszczyńskich nr. 37.

Najserdeczniejsze**podziękowanie**

składam Najś. Sercu Jezusowemu, Matce Boskiej Nieustającej Pomocy i św. Antoniemu za odebrane zdrowie z prośbą o dalszą opiekę. M. J. Leszno.

Reklama jest dźwignią handlu!

Przedpłata: Na poczeki wraz z tygodnikiem „Ogniisko Domowe“, dodatkiem powieściowym i dodatkami ilustrowanymi z odnośnikiem do domu przez listowego właściciela z opłatami pocztowymi wynosi kwartalnie 6,42 zł, miesięcznie 2,14 zł, w ekspedycji i agenturach miesięcznie 1,80 zł, z odnośnikiem do domu 2,00 zł. Oddzielny numer 15 groszy.

Ogłoszenia: Wiersz milina. 6 łamów 15 groszy. Reklamy 1 łamów w dalekiej redakcji 40 groszy. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 złote. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpada. Za telefonicznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności. Konto bankowe Bank Ludowy w Lesznie. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 203736. Skrytka poczt. 22.

W razie przekrót w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub innych podobnych, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

17.20 „Radjokronika“. 17.45 Program dla dzieci. 18.55 Przerwa. 19.05 Komunikat rolniczy. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt. 20.00 Przerwa. 20.30 Koncert w wykonaniu orkiestry dzieci. 22.00 Sygnał czasu. 22.05 Komunikaty PAT. 22.20 Komunikaty oraz nadprogram. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

1) Dziś (w piątek) wieczorem po nabożeństwie zebranie wszystkich zarządców bractw i towarzystw kościelnych w Domu Katolickim.

2) Ogólne zebranie N. P. R. i członków Z. Z. P. odbędzie się w sobotę, dn. 18. bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu p. Dominiaka przy ul. Dworcowej. Referat wygłosi członek Zarządu Wojewódzkiego z Poznania. O liczny udział członków proszą Zarządy N. P. R. i Z. Z. P.

TANIA JATKA

przy Rzeźni Miejskiej w Lesznie.

Jutro w sobotę od godz. 8 rano sprzedaż warunkowo zdatnego mięsa wieprzowego (gotowanego), funt 80 gr.

Przedz

szewska	kg. 11.50 zł
rymarska	kg. 9.75 zł
jutowa	kg. 6.00 zł
CORDEL	kg. 5.40 zł

oraz wszelkie inne gatunki szpagatu po cenie hurtowej poleca

Dom Towarowy

Leszno, ulica Kościńska 33.

**Pierze-Pościeł-Puch**

oraz wszelkiego rodzaju poduszki, gotowe pościel, również na zamówienie — Parowa czyszczalnia i dezynfekcja pierza, czyści się co piątek, większe ilości każdego dnia. Zakup wszelkiego rodzaju prera.

St. Zborowski

Leszno, ulica Kościńska nr. 1.

NA WIELKANOC

będziecie mieć radość, tani i wielkie szynki, wesołość w rodzinie, tucz szybko świnie

Centralina Michałowski

Centralina dokazuje ciudu, świnie tuczą się bez trudu, kury noszą jajka pełniej, większe i żółtsze. Do nabycia w aptekach, drogeriach, rolnikach itd. Upraszają się zwracać na oryginalne opakowanie.

WAPNO

w kawałkach

cement portl. z świeżych przesyłek poleca

Stefan Samolewski

Leszno

Kościńska 24/26. Tel. 243.

Garnitur

porowy, młocarniany, wypożycz K. Urbanski, maszynier, Święciechowa, pow. Leszno.

6 ubikacyj

z urządzeniem składowym i ręcznym urządzeniem mleczarni, razem lub osobno do oddania. Gill, Leszno, Dworcowa nr. 58.

W niedzielę, dnia 19. bm. odbędzie się

WIELKA ZABAWA

na sali p. Dłubickiego, Leszno, Osiecka 46. Początek o g. 5. Uprzejmie zwraca

GOSPODARZ.

Strzyżewice!!

W sobotę 18 b. m.

BAL MASKOWY

Najlepsze maski trzymają nagrody. Dobrze obsadzona orkiestra. Początek o godz. 6.30. Uprzejmie zaprasza Orkiestra.

Wyuczam kroju

najnowszym systemem profesora Lewańskiego z Warszawy, damskiego, dziecięcego i bielizny. Warunki dogodne. Blizszych informacji udziela Kijowska, Święciechowa, ulica Lasociska.

Gospodarstwo

10 mórg, w tem 1 mg. łąki i 5 mórg dzierzawy, ziemię tylko buraczana, drenowana, w jednym planie, przy domie, zabudowanie wszystkie maszynowe. pod dachówką, dom mieszkalny 3 pokoje z kuchnią, ogród owoc. 2 krowy, około 100 drzew owoc. 2 krowy, 3 tuczniki, kompl. narzędzia rolnicze, położenie jest słoneczne, przy szosie, 1 km. od większego powiatowego miasta, średnie szkoły w miejscu, nadaje się na założenie ogrodnictwa, z powodu objęcia spadku po rodzinnym, spiesznie na s. rzęda. Cena 1200 zł, wpiaty 6—8000 zł, resztę podług umowy.

Blizsze wiadomości udziela:

W. Ludwiczak

Leszno, Nowy Rynek nr. 6

Dom

bez hipoteki, maszynowy, jak nowy, (1 pokój i kuchnia, z meblami lub bez) obszerne podwórce, pralnia, chlewy, 1 morga ogrodu owocowego i warzywny, z powodu wyjazdu, korzystnie na sprzedaż. Bojanowo, p. Rawicz, ul. Zaczęta nr. 274.

Małżeństwo

starsze, poszukuje mieszkania 2—3 pokojowego z kuchnią wprost od gospodarza. Czynsz płać z góry podług umowy. Łask. zgł. proszę pod literą „A. B.“ do eksp. „Głosu“.

Zamienie

ładne mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią na 2 pokoje z kuchnią tylko w pobliżu dworca. Kto? wskaze eksp. Głosu.

Bryczka

na resorach, dobrze utrzymaną, na sprzedaż. Stefan Nowacki, Leszno, Rydyńska 57.

1) Kl. Sp. „Jutrzenka“. Jutro (w sobotę) o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się ćwiczenia gimnastyczne w ćwiczeni miejskiej, zarazem pogadanka. Komplet pożądan.

2) „Z. U. K.“ Związek urzęd. kolejowych na Rzeczpl. Polską koło Leszczyńskie. Zebranie nadzwyczajne Z. U. K. odbędzie się dn. 19 bm. o godz. 11.30 w lokalu p. Markowskiego w Lesznie przy ul. Grodzkiej. O liczny udział członków i sympatyków proszą

Zarząd.

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Szal.

Rekopisów nie zamówionych nie zwraca się

Redakcja otwarta od godziny 8-mej rano do 2-giej po poł.

i od godz. 5—7-mej wiecz. — Redaktor naczelny przyjmuje

od godz. 1—2-giej po poł.

Komitet Powiatowy Katolickiej Unji Ziem Zachodnich

na terenie powiatu Leszno

dnia 19. 2. 1928 r. urządza następujące

wielkie wiece przedwyborcze

w Lesznie

o godzinie 11,30 we wielkiej sali Kina Palace przy ul. Dworcowej 27.

Przemawiać będą:
b. poseł Ożmina, redaktor Oto i kandydaci na posłów do Sejmu.

W Wijewie

o godzinie 5,30 po południu na sali p. Michalewicz, Przemawiać będą

byli posłowie i kandydaci na posłów do Sejmu.

W Święciechowie

o godzinie 3-ciej po południu na sali p. Białasowej, Przemawiać będą

byli posłowie i kandydaci na posłów do Sejmu.

W Krzemieniewie

o godz. 5 po poł. na wielkiej sali p. Grześkowiaka, Przemawiać będą

byli posłowie i kandydaci na posłów do Sejmu.

W Rydzynie

o g. 2,30 po poł. na wielkiej sali p. Wojciechowskiej (Hotel Malaga). Przemawiać będą:

b. poseł Ożmina i kandydaci na posłów do Sejmu.
Szanowne Obywatelstwo wymienionych miejscowości i okolicy jak najuprzejmiej zapraszamy.

Komitet Powiatowy Katolickiej Unji Ziem Zachodnich**30**

Lista nr.

Piekarnia i skład kolonj.

z towarami, dobrze zaprowadzone, z powodu wyprawki natychmiast do wydzierżawienia. Do objęcia potrzebna gotówka.

Również na sprzedaż polowczyk i szory w kompl. Bukówiec Górny 34, stacja Włoszakowice.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W poniedziałek, dnia 20. bm. o godz. 11. przedp. sprzedawać będą w Goniembicach dwór

konja (karego ogiera)

następnie w drodze dobrowolnej licytacji kilka żrebaków 2 i 3 letnich najwięcej dającym za gotówkę.

Licytacja odbędzie się napewno.

Nawrochi, kom. sądowy w Lesznie.

Agentury pozamiejscowe: Rawicz: Rekosiowicz, księg. Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa: Smiętlik, Feliks Zbiński, Gościni: Kielmiński, Rynek: Ponięta: Stefaniński, księgarz. Krobia: A. Wielkiński, Wolsztyn: A. Smoczyński, ulica Kościńska nr. 1. Miejska Górka: P. Krawczyk, ulica Główna nr. 32. Samowas: J. Kociński, ul. Marzaskowska nr. 67 i Marzaskowska, księgarz, ul. Marzaskowska. Stefanowa: K. Bachórz, Buza F. Drótkowski. Nowy Tomyl: L. Garstkowiak. Pogorzela: Kos. drogeria, Rynek. Wielkie chowo: T. Nowacki, Rynek. Rostarzewo p. Wolsztyn: J. Siuta. Dubia p. Rawicz: R. Kowalski. Kozłmin: Królikowski. Wroniawy: Dalaszyński. Dolski: J. Poprawski, Rynek. Zaburów: W. Winkler, Rynek i Matyla, Rynek. Włoszakowice: Wojtkiewicz, skład kolonij, Święciechowa: Kocheł. Osieczna: Cieśliński, drogeria, Rynek. Bukówiec Górny: Szymański, piekarnia